

Kuryer Poznański
wybodzi sędziennie z wyjątkiem ponie-
działków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata roczna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wazy-
skich pocztach cesarstwa niemieckiego i
w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preis-
liste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych
krajach: cena poznańska z dołączeniem
przesyłki.
Cena ogłoszeń:
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-
dziesięciu linowego wiersza. — Reklamę po 80 fen.
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

Wtorek 29 października 1889

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Prondler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — E. Meuse w Berlinie, Frankfort a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stogardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Karychu. — Neesenstein & Vogler w Bazyle, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Kanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Navas Laiffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 3.

Poznań, 28 października.

Uroczystości w Atenach.

Nadchodzące bezustannie depesze urzędowe podają mnóstwo szczegółów z uroczystości zaślubin greckiego następcy tronu, ks. Konstantego z księżniczką pruską Zofią. Z telegramów tych da się mniej więcej zestawić następujący obraz przebiegu ostatnich soboty i niedzieli: Cesarstwo-niemiecka eskadra w sobotę po południu o kwadrans na trzeciej stanęła w porcie pirejskim. Grecka para królewska, która umyślnym pociągiem dworskim była się poprzednio udała z Aten do Pireu, na pokładzie parowój barki wraz z księciem Wali i następcą tronu greckim przyplęła do jachtów cesarskich. Powitanie pary cesarskiej niemieckiej z królewską parą greką było nader serdecznym.

Statki greckie i zagraniczne, stojące w Pireu na kotwicy, były na czas dostojnych gości salwy armatnie. Nasamprzód wyładowała świta cesarska — następnie zaś członkowie rodzin panujących, których licznie zebrana publiczność witała zwróceniem okrzykami zapału.

Skoro wszyscy już stanęli na wybrzeżu morskim, wygłosił prezydent ministrów p. Trikupis, okolicznościową powitalną mowę — poczem z kolei i burmistrz miasta Pireu przemówił w imieniu jego obywateli. Członkowie niemieckiej kolonii trzykrotnie głośnym okrzykiem powitali parę cesarską. Po przedstawieniu wzajemnym członków obustronnych świt, cesarz Wilhelm wspólnie z królem Jerzym przeszedł przed frontem straży honorowej wśród dźwięków niemieckiego hymnu narodowego.

Następnie wszyscy członkowie rodzin panujących z Pireu udali się umyślnym pociągiem do Aten, gdzie stanęli w popołudniowej godzinie. Na peronie dworcowym powitał ich burmistrz ateński w otoczeniu władz naczelnych państwowych i miejskich a na czele niezliczonych tłumów ludności, wydających okrzyki radości i zapału. W chwili, kiedy monarchowie zjawili się na peronie, straż honorowa prezentowała broń a oddział orkiestry wojskowej zaintonował niemiecki hymn narodowy.

Cesarz Wilhelm miał na sobie mundur pierwszego pułku gwardyi, łańcuch orderu czarnego orła i wstęgę wielkiego krzyża orderu Zbawiciela. Król grecki prowadził cesarza niemieckiego, a cesarz niemiecki królową greką. Z kolei wygłosił teraz mowę dymarch grecki, kończąc ją okrzykiem na cześć niemieckiej pary cesarskiej — poczem obie pary monarsze podały mowcy prawicę.

Po zwykłym przejściu przed frontem straży honorowej członkowie rodzin panujących wiedli wśród okrzyków ludności do czterokonnego dworskiego pojazdu. W pierwszej karecie zasiadł cesarz Wilhelm z królem i królowiczką greckim. W drugiej karecie znajdowała się cesarzowa Wiktoria Augusta wraz z królową greką, ks. Henrykiem pruskim i ks. Waldemarem duńskim. Trzeci pojazd wioził ks. Wali, synów jego i cesarzewiczą rosyjską. Pojazdem dworskim towarzyszył oddział konnicy. Po przybyciu na zamek królewski, monarchowie ukazywali się na balkonie, a ludność tłumnie w okół zebrana wydawała na widok ich okrzyki entuzjazmu.

Tegoż samego dnia wieczorem odbył się świetny korowód z pochodniami na cześć cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty Wiktorii. W orszaku wzięły udział korporacje, cechy i oddziały wojska — razem wzięwszy około 5000 pochodni i lampionów. Członkowie korowodu ustawili się następnie na dziedzińcu zamkowym, a wśród nieustannych okrzyków zapału i wesela zgromadzonych tłumów orkiestry wojskowej przygrywały niemieckie melodie. Podczas tego Akropolis ateńska magicznie była oświetlona. Napływ cudzoziemców do Aten był olbrzymi, a na ulicach cyrkulacja nadzwyczaj utrudniona.

Nazajutrz, t. j. w niedzielę rano rozpoczęły się uroczystości samych zaślubin. Wjazd orszaku ślubnego do katedry odbył się z jak największą świetnością. Trybun do koła wzniesione były przepięknie różnobarwną publicznością i postaciami rządowymi. Salwy armatnie zwiastowały przybycie członków rodzin panujących. W samej katedrze o wpół do dziesiątej z rana zebrał się dostojny dworski i państwowy — członkowie świt obecnych w Atenach rodziny panujących, deputowani greccy, generałowie i t. d. Przed katedrą zjechały pojazdy dworskie w następnym porządku: Cesarzowa niemiecka Fryderykówna znajdowała

się w pierwszym pojeździe, wraz z księciem Wali — w drugim pojeździe jechała cesarzowa Augusta Wiktoria z królową duńską — w trzecim cesarz Wilhelm, przybrany w mundur gwardyi przybocznej, w towarzystwie króla duńskiego, Król i królowicz grecki jechali konno po obu stronach galowój karety, w której znajdowała się królowa grecka wraz z panną młodą, księżniczką Zofią.

W katedrze według rytu greckiego odbyły się nasamprzód uroczyste żareczyny a następnie zaślubiny. Aktu tego dokonał naczelny metropolita Germanos. Po ukończeniu obrządku odbyło się rytualne trzykrotne obejście w koło ołtarza, poczem kondukt w tymże samym porządku wrócił na zamek królewski, gdzie się odbyło pobłogosławienie nowożeńców według obrządku protestanckiego kościoła. Pastor dworski Petersen wygłosił mowę ślubną, a naczelny dworski kaznodzieja Kögel wyrecytował modlitwy i błogosławieństwo. Po odpiewaniu pieśni choralnych, kończącej ceremonie kościelnej, nastąpił wjazd uroczysty nowożeńców do pałacu księcia następcy tronu.

Cesarz Wilhelm zawezwał dymarchę greckiego, aby wyraził w jego imieniu i imieniu cesarzowej ludności greckiej podziękowania za nader serdeczne przyjęcie podczas uroczystości ślubnych; powracającego do Niemiec dotychczasowego gubernera niemieckiego królewicza greckiego, dr. Lüdersa, mianował cesarz tajnym radcą dworskim.

W tej chwili odbieramy jeszcze w sprawie uroczystości ateńskich następną urzędową depeszę:

Ateny, 28 października. W czasie uczty galowój wniósł król grecki toast na cześć nowożeńców. Cesarz Wilhelm pił na pomyślność Grecyi, kończąc mowę swą okrzykiem w języku greckim — co wywołało zapal nieopisany. Iluminacyi Aten szkodził do pewnego stopnia gwałtowny wicher. Akropolis jaśniała pyznie ogniami bengalskimi. W czasie ceremonii zaślubin w greckiej katedrze cesarzewicz rosyjski i księżka Henryk pruski trzymali korony nad głowami królewicza greckiego i księżniczki Zofii. Obrządek trwał blisko całą godzinę — poczem król grecki ucałował pannę młodą. Cesarz Wilhelm ze swjej strony podał prawicę królowej Oldze, następcy tronu greckiemu i księżniczce Zofii.

Telegramy.

Paryż, 26 października. „Républ. française“ zapowiada w następujący sposób politykę nowj Izby w sprawach kościelnych: Będzie ona konserwatywną; konkordat zatrzymamy, również ustawy szkolne, nie zniesimy budżetu wyznań, nie odwołamy posta przy Watykanie; przeciw zaczepkom katolików nie będziemy żądać represaliów, ale nie ustąpimy ani kroku ze stanowiska, na którym władza cywilna swą zwierzchność zbudowała. Nie wkrócimy jednak absolutnie w sferę religijnego sumienia. Supremacya władzy cywilnej jest zasadniczym warunkiem nowożytnego państwa; nietykalność religijnego sumienia warunkiem sprawiedliwości. Nasz obowiązek zgodny jest z naszym interesem; nie będziemy kapitulować, ale nie będziemy przesładować.

Paryż, 27 października. Gabinet na naradzie odbytyj dziś rano uchwalił, że „in corpore“ stanie przed nowym parlamentem. — Malarz Meissonier otrzymał wielki krzyż orderu legii honorowój.

Paryż, 27 października. W. księżę Włodzimierz rosyjski wczoraj wieczorem złożył wizytę prezydentowi republiki francuskiej.

Londyn, 26 października. Z powodu obiegających wieści o gwałtach popełnianych na Kreecie, oświadczył Salisbury, że tamtejszy konsul angielski oświadczył, że nie donosił o żadnych przestępstwach, a wieść o rzekomem znęcaniu się nad niewiastami jest nieuzasadnioną. Gubernator stara się zapobiedz wszelkim wyrykom żołnierzy.

Salisbury przyjmował poselstwo zanzbarskie, któremu we wtorek królowa udzieli posłuchania.

W Brighton wybrany został znaczna większością głosów konserwatysta Loder. Przeciwnikiem jego liberalnym był sir Robert Peel.

Wiedeń, 26 października. Niebawem rozpoczyna się obrady wspólnej komisji dla uregulowania waluty. Budżet na rok 1890 będzie pomyslny,

lecz znaczniejsza zwyżka stała się niemożliwą w skutek wydatków spowodowanych uzbrojeniem wojsk obrony krajowój.

Wiedeń, 26 października. Książę Ferdynand koburski przybył tutaj z Monachium. Towarzyszą księciu: szef generalnego sztabu Pietrow i major Markow. Książę zjechał do pałacu koburgskiego, a jutro pojedzie do Ebenthalu, gdzie zabawi dwa dni, a następnie odjedzie z powrotem do Zofii. Księżka Klementyna koburska przybyła tutaj wczoraj z Ebenthalu.

Wiedeń, 26 października. „Wiener Ztg.“ ogłasza reskrypt ministerstwa handlu, na mocy którego utworzonym ma być urząd inspektora przemysłowego dla przemysłu okrętowego na wodach ładu stałego. Siedzibą urzędu tego ma być Wiedeń.

Wiedeń, 26 października. Cesarz przybędzie w poniedziałek do Bozen celem obejrzenia nowo wystawionego pomnika Walthera, a następnie uda się wprost do Schöbrunnu.

Wiedeń, 26 października. Według doniesienia „Presse“ wkrótce rozpocząć ma czynności swe komisya, zamianowana na mocy przepisów austro-węgierskiego traktatu handlowego i celnego w celu obradowania nad środkami koniecznemu ku przywróceniu monarchii waluty metalowój w razie pomyslnego położenia finansowych stosunków.

Wiedeń, 26 października. Wskutek dzisiejszych krwawych zapasów między studentami tutejszego uniwersytetu, które tylko za pomocą policyi stłumić zdołano, poniosło rany 15 studentów z obu obozów, t. j. konserwatywnego i postępowego. Przesłuchy policyjne już się odbyły; akta doręczono zostaną sądowi okręgowemu.

Wiedeń, 27 października. „Fremdenblatt“ pisząc o dzisiejszych uroczystościach ślubnych w Atenach, wyraża zadowolenie jakie w obec aktu tego panuje w Austro-Węgrzech, kładąc nacisk i na to — że klasycznie wykształcona małżonka powiększy jeszcze popularność greckiego następcy tronu.

Praga, 26 października. Na posiedzeniu komisji adresowój oświadczyli Rieger i Trojan, jako i reprezentanci wielkiej własności, iż podziwiają wszyscy zapatrywania co do znaczenia praw narodu czeskiego, czego dali już wielokrotne dowody. Na następnem posiedzeniu odbędzie się dyskusya nad tem, czy akcyja możliwą jest już w bieżącej chwili.

Praga, 27 października. W odpowiedzi na dwie interpelacje Młodoczechów oświadczył gubernator, hr. Thun-Hohenstein, że bynajmniej nie sądzi, aby był wykroczył przeciw zasadzie nietykalności deputowanych przez to samo, iż wspomniął o podpisaniu interpelacyi co do rozwiązania stowarzyszenia czytelników akademickiego przez jednego z deputowanych, będącego zarazem profesorem. Gubernator uważał sobie za obowiązek zaapelować do wszystkich czynników powołanych do tego, aby powstrzymać studentów od podejmowania nielegalnych kroków.

Co się tyczy zarzutu, że gubernator odpowiada na interpelacye w języku niemieckim — to wypada zaznaczyć, że starał on się zawsze o zachowanie równych praw dla obu równoprawnych krajowych języków. Według istniejącego porządku obrad ma jednak gubernator, równie jak i deputowani, prawo wolnego wyboru używania jednego z dwóch krajowych języków podczas debat sejmku czeskiego. Gubernator do powyższej odpowiedzi użył języka czeskiego. Odpowiedź tę przyjęli Starocześci poklaskiem a Młodocześci z niezadowolaniem.

Peszt, 26 października. Na posiedzeniu komisji finansowój oświadczył Szapary, że rząd użył swego wpływu na zniesienie zakazu przewozu nierogacizny do Niemiec. Głównym warunkiem jest to, aby targi na nierogaciznę pozostały wolne od zarazy, co się też dotychczas udawało i u-możebniło udzielone tymczasowe ulgi. W końcu oświadczył mówca, że rząd i nadal będzie spełniał swój obowiązek.

Peszt, 26 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych postawił Iranyi, członek skrajnej lewicy, zapowiedziany wniosek stawienia w stan oskarżenia ministra Fejervarego. Iranyi umotywuje swój wniosek na posiedzeniu Izby d. 6 listopada.

Insbbruk, 27 października. W sejmie tyrolskim motywował dep. Dordi wczoraj wniosek o udzielenie samorządu i osobnego sejmku Tyrolowi włoskiemu, wskazując na kwestye udziałów w administracyi jako i na

różnicę narodowości i języków. Członkowie niemiecko-zachowawczego stronnictwa zapowiedzieli przeciw wnioskowi temu — przeciwnie zaś niemiecko-liberalni deputowani żądali przekazania wniosku poszczególniej komisji — chwilowo jednak nie określając stanowiska swego w sposób zasadniczy. Gubernator Tyrolu ze swjej strony oświadczył, że możnaby rozpocząć debatę w sprawie ustępstw na polu administracyi, jeżeli w ten sposób da się osiągnąć uspokojenie umysłów. Wniosek dep. Dordiego żąda jednak niejako podziału kraju, przeciw czemu mówca musi energicznie zaprotestować. W końcu przekazano 37 głosami przeciw 27 wniosek samorządowy poszczególniej komisji. Niemiecko-konserwatywni deputowani oświadczyli naówczas, że żaden z nich nie przyjmie mandatu zasiadania w tej komisji.

Bern, 26 października. Konferencya międzynarodowa w sprawie opieki nad robotnikami odbędzie się tutaj w maju.

Madryt, 26 października. Zeszlęj nocy przybył tutaj arcyks. Albrecht, który przyjęty został z honorami wojskowemi. Na cześć przybyłego arcyksięcia przygotowują się wojskowe uroczystości.

Lizbona 27 paźd. Orszak żałobny postępujący za zwłokami króla Ludwika wczoraj przed południem o wpół do dziesiątej udał się z klasztoru Belem do grobowca królewskiego w kościele klasztoru San Vincente de Fora, dokąd przybył o czwartęj po południu. Za trumną, przykrytą wieńcami, postępowali liczni członkowie rządu i wyższych urzędów jako i różne deputacye.

Po wstawieniu zwłok do grobowca, udzielił patriarchy klasztoru błogosławieństwa swego obecnym.

Białogród 26 paźd. Gazeta urzędowa przeczy stanowczo autentyczności listu rzekomego króla Aleksandra do matki, drukowanego przez tutejsze „Male Nowine“ a powtórzonego przez zagraniczne pisma.

Białogród 26 paźd. Budżet serbski wykazuje dochodów 39, wydatków zwiększających 42 miliony franków. Procenta od długu publicznego, wynoszącego 300 milionów, pochłaniają niemal połowę wszystkich dochodów.

Białogród, 27 października. Skupczyzna rozpoczęła obrady nad adresem do króla. Adres ten ma zaznaczyć zadowolenie skupczyzny w obec ustępu mowy od tronu, kładącego nacisk na dobre stosunki Serbii ze zagranicznymi mocarstwami. Dalej wyrazi on radość skupczyzny z usiłowani rządu przeprowadzenia prawdziwej niezawisłości Serbii w porozumieniu zupełnem z ludami bałkańskimi. Adres dziękuje monarchom europejskim za życzliwość okazaną w czasie namaszczenia króla — szczególnie zaś wspomina on o cesarzu rosyjskim i jego reprezentancji.

Serajewo, 26 października. Zira Hadzicz, przeor monasteru w Bania Lanka, uwięziony za polityczne agitacye, został pod zarzutem zdrady stanu skazanym na 2 1/2 roku więzienia.

Zofia, 27 października. Książę Ferdynand doniósł listownie Stambulowowi, że dla interesów familijnych powstrzymać musi chwilowo jeszcze swój powrót — i wezwał go, aby zagał posiedzenia sobranja.

Zofia, 27 października. Stambulow odroczył dekretem otwarcie posiedzeń sobranja na dzień 3 listopada (starego stylu). — Dziennik „Swoboda“ omawiając obecne polityczne położenie Bułgaryi, wykazuje — że jest ono jaśniejszem i pomyślniejszem, aniżeli było w ciągu lat ostatnich. Książę Ferdynand a z nim i rząd kraju umiał utrzymać spokój wewnętrzny w Bułgaryi i pozyskać dla niej w ten sposób sympatyę mocarstw europejskich. Trzeba mieć nadzieję, że niedługo już są owe dni, kiedy spełnią się ostatecznie słowa wypowiedziane na korzyść Bułgaryi przez cesarza Franciszka Józefa — a kwestya uznania rządów książęcych przez Turcyę stawioną wreszcie będzie na porządek dzienny.

Carogród, 26 października. Sułtan postanowił, aby marszałek Alinizami basza, prezes rady państwa i minister oświaty, tudzież trzej tureccy generałowie wyjechali na spotkanie cesarza niemieckiego do wyspy Tenedos.

Centralny komitet kolonii niemieckiej uchwalił jednomyślnie adres do cesarza Wilhelma i postanowił wyjechać na jego spotkanie na trzech statkach do San Stefano.

Zanzbar, 27 października. Bandy opryszków, za pomocą których szeik Busziri pustoszył dystrykt Usamary, utraciły we walkach z krajowcami tamtejszy

szymi i oddziałem wyprawy niemieckiej około 700 żołnierza. Po stronie wyprawy niemieckiej padło 7 żołnierzy, z których jednak żad-n nie był Europejczykiem.

San Francisco, 27 października. Doniesienia z Apii z dnia 9 b. m. zawiadują wieść o mianowaniu Mataafy królem Samoa. Wybór ten ma jednak mieć tylko tymczasowe znaczenie, zanim uzyska się obowiązująca konwencya mocarstw europejskich — poczem nastąpić mają ponowne wybory naczelnego władcy wysp.

Stronicy kacyka Tamezeze mieli się jednak sprzeciwić uznaniu Mataafy tymczasowym królem i wskutek tego czynnie zaczęli jego popleczników na wyspie Sawaii. Naczelnicy stronnictwa Mataafy postanowili energicznie skarcić napaścików.

* Do „Czasu“ piszą z Petersburga:

„Z nominacyą Biskupów katolickich na nieobsadzone katedry w Królestwie i cesarstwie miano czekać czas jakiś, a przedewszystkiem obsadzić katedrę metropolitańską w Petersburgu i dopiero po zasięgnięciu opinii nowego Nominata przystąpić do obsadzenia reszty katedr. Po odmowie jednak księdza Arcybiskupa Popieła i innych Dostojników, którym stolice petersburskie ofiarowano, p. Izwolskij przywiózł z Rzymu następujący akt ugody:

„Stolica arcybiskupia metropolity mohylowskiego wszechkatolickich kościołów w Petersburgu pozostanie do czasu nieobsadzoną. Rządy archidiecezyi sprawować będzie administrator ksiądz Dowgiałło.

„Biskup wileński, ksiądz Hryniewiecki, wraca z wygnania, otrzymuje pensyę dożywotnią i zamieszka za granicą. Dotychczasowy administrator diecezyi wileńskiej, wikaryusz apostołski, ksiądz Zdanowicz, zostaje Biskupem in partibus z rezydencyą w Petersburgu. — Biskupem zaś wileńskim będzie mianowany ks. Awdiewicz, członek konsystorza petersburskiego. Biskupstwo lubelskie otrzyma ksiądz Jacewski, dotychczasowy administrator tej diecezyi. Biskupstwo płockie obejmie ksiądz Nowodworski, redaktor „Przeglądu Katolickiego.“ Biskup Sufagan, ksiądz Kosowski, otrzyma diecezyę kujawską. — Sprawa administracyi diecezyi mińskiej zostanie również uregulowana.“

Powyzsza wiadomość podaje „Czas“ nie tylko z wielkiem zastrzeżeniem, ale nado to wyrazem wątpliwości. Wątpliwości te odnoszą się zarówno do niektórych nazwisk mniemanych nominatów, jak i do samego toku układów. Wiadomo bowiem, z jaką ostrożnością Stolica św. przyjmuje kandydatów, poleconych przez rząd — z jakim znów uporem rząd rosyjski popiera jednych, odrzuca drugich.

Dodajemy atoli, że to, o czém do „Czasu“ donoszą, podaje także ostatni numer „Kraju“, a „Agencya północna“ rozszerza wiadomość tę za pośrednictwem dzienników petersburskich. Brak tylko w nich szczegółu o księdzu Biskupie Hryniewieckim.

* Otrzymujemy następujące pismo: „W uzupełnieniu naszego kasowego sprawozdania pospieszamy donieść, że obwód nakielskiego komisaryatu przelał swą składkę na cele wyborcze za rok 1888/89 w ilości 38 marek 50 fen. Bąkowo, 27 października 1889.

Komitet powiatowy wyborczy wyrzyski. J. Kopecki, skarbnik.

Wybory.

W drugim okręgu wyborczym W. Księstwa Poznańskiego, obejmującym powiaty bydgoski i wyrzyski, odbędą się prawybyry w miejsce ubytych „walmatów“ we wtorek, dnia 5 listopada, wybór posła zaś we wtorek, dnia 19 listopada.

Zakrzewski — Zackenfels.

Powracamy dziś do sprawy urzędnika kolejowego Zackenfelsa, dawniej Zakrzewskiego, o której w ostatnim numerze pisma naszego za „Gazetą Toruńską“ wspomnieliśmy, — mianowicie, że dziś

doszło nas z Torunia kilka bliższych szczegółów.

Dnia 15 marca r. b. wygłosił poseł Leon Czarlinski w Izbie poselskiej sejm pruskiemu przy obradach nad etatem kolejowym mowę, w której powiedział następujące słowa:

„Sądząc z tego poruszenia głowy (ministra) nie będzie też p. minister prawdopodobnie wiedział, że pakmistrza Zakrzewskiego chciano przesłać z Torunia do Charlottenburga. Gdy atoli człowiek ten temu się opierał i błagał, aby go ze względu na to, iż ma za żonę Niemkę i że dzieci swe wychowuje po niemiecku, pozostawiono na miejscu, to administracja wtenczas dopiero przyzwoliła na to, gdy się zgodził na zmianę swego nazwiska na niemieckie. (Słuchajcie! Słuchajcie! — na ławach polskich.) I oto dyrekcyja zbroiła z Zakrzewskiego jakiegoś Zakenfelsa, (Wielka we-oloso!) wyrażnie z ironią przyznawano, że przynajmniej pozostawia mu się pierwsza zgłoska. Przeciwko takiemu postępowaniu musimy stanowczo wystąpić i proszę pana ministra, aby rozważył, jak temu zapobiedz, iżby coś podobnego w przyszłości się nie zdarzało.

Z powodu tego przemówienia wystosował p. minister Maybach dopiero dnia 1 czerwca, a więc po upływie 2 1/2 miesiąca, list do p. Czarlinskiego, w którym powiada, że twierdzenia szanownego posła lubawskiego w obec przeprowadzonego śledztwa okazały się nieprawdziwymi, bo zadekretowana dnia 3 września 1887 roku translokacya Zakrzewskiego z Torunia cofnięta została już dnia 17 września 1887 roku, na prośbę jego, umotywowaną osobistymi jego stosunkami.

Co do przemiany nazwiska Zakrzewskiego na „Zakenfels“, to o tem nie dekretowała dyrekcyja kolei żelaznych, lecz rejencyja, na podanie zmianokwanej urzędniczki, o czem dyrekcyja kolei żelaznych dowiedziała się dopiero dnia 18 czerwca 1888, a więc w osm miesięcy po cofnięciu translokacyi Zakenfelsa. P. minister dodaje, że związku pomiędzy zmianą nazwiska a cofnięciem translokacyi nie wyosrodkowano. Zakenfels nawet miał sam protokólnie zeznać, że go nikt ze sfer pozafamilijnych do zmiany nazwy nie namawiał. Zarzut zatem posła Czarlinskiego wskazywałby na nadużycie urzędowego stanowiska przez królewskiego urzędnika. Ażeby więc odnośnego urzędnika można pociągnąć w danym razie do odpowiedzialności, uprasza pan minister posła Czarlinskiego, aby mu przesłał materiały dowodowe.

Posel Czarlinski odpowiadając pod dnem 28 czerwca r. b. na pismo powyższe, wyraził przed wszystkiemi zadowolone z oświadczenia p. ministra, iż administracyja kolei żelaznych nie ma nic z przemianą nazwy do czynienia, czego też p. Czarlinski nie twierdził i twierdzić nie mógł, bo faktyczna przemiana nazwy zależy od władz administracyjnych. Mimo to fakt został jako taki stwierdzony. Ale dla czegoż Zakenfels nie podał do protokółu sprawy zamiany swego nazwiska? Posel Czarlinski oświadczył więc w końcu, że starania jego o podanie p. ministrowi środków do pociągnięcia odnośnego urzędnika resp. urzędników do odpowiedzialności, pozostała bez skutku, gdyż poseł nie ma potrzebnego aparatu do wysledzenia osobistości, która zawarte w mowie jego twierdzenie zawiniła.

Odpowiedzią tą nie zadowolili się pan minister, i już pod dnem 5 lipca odpisał

p. Czarlinskiemu, że skoro ob staje za wygłoszeniem w swęj mowie poselskiej twierdzeniami, Zakenfels zaś twierdzi, iż nikt go z poza koła familii do zmiany nazwiska nie zmuszał, — nie pozostaje przeniesienia się z miejsca na miejsce, sprowadziła się do Gniezna nęcąca pozorą łatwości zarobku przy kolei, w cukrowni, przy wnoszących się ciągle nowych budowlach itd. Niestety nadzieje te zawiodły, podają sił roboczych było więcej, aniżeli popytu i oto połowa tych nowych mieszkańców miasta Gniezna osiadła na mieliznie, pozostała bez zarobku i stała się ciężarem dla miasta, które na ubogich płacić musi 40 tysięcy marek jak to wykazuje etat miejski za rok ubiegły.

Większa część z tych przybyszów, która spodziewała się, iż z czasem zostanie obywatelami miasta Gniezna, stała się proletaryatem gnieźnieńskim, żyje z dnia na dzień, podatki im nie płaci, i wyczekuje wsparcia z magistratu. Z pomiędzy tych przybyszów, którzy jeszcze jako tako się trzymają, małeńka tylko część płaci podatki i ma prawa obywatelskie. Trzeba bowiem wiedzieć, że w Gnieźnie istnieje dotąd przepis miejski, wedle którego każdy mieszkaniec Gniezna, chcący mieć w tem mieście prawo obywatelstwa (jus suffragii i jus honoris) musi wprzód zapłacić *miejskie ustępnę* w kwocie 15 marek. Dopóki tego nie uczyni, choćby płacił wysoki podatek, wybierać nie może.

W ostatnich latach komitet wyborczy miasta Gniezna postarł się dla 11 mieszkańców miasta Gniezna o te prawa obywatelstwa, zapłaciwszy za nich po 15 marek wstępnę, które oni następnie komitetowi zwrócili. Obecnie przedłożono komitetowi długą listę dalszych kandydatów do tego wkupu, z którą komitet zrobi, co będzie mógł. Ję zaś jeszcze *całe dziesiątki* tego rodzaju ludzi istnieją w Gnieźnie, o których tu nikt nie wie, to na 10,000 mieszkańców Polaków jest rzeczą niezaprzeczoną.

Gdyby ci wszyscy Polacy, którzy oszacowani są na 6 marek podatku klasycznego i według tego censusu podatki opłacają, owo wstępne zapłacili, gdyby dalej wszyscy urzędnicy gospodarcy, wszyscy ci właściciele ziemscy, którzy tu w Gnieźnie rezydują, zrobili to samo i podatki płacili, to niezawodnie w trzeciej klasie mielibyśmy daleko większą liczbę wyborców Polaków i moglibyśmy przy wyborach bez kompromisów zdobyć sobie jedną trzecią część reprezentacyi miejskiej, którą dziś dzierżymy na mocy kompromisu.

Wielką przewagę żydów w klasie pierwszej (7, 14, 45) tómaczyk należytem, iż census do wyborów komunalnych opiera się na skombinowanym podatku państwowym, komunalnym, budynkowym i procederowym. Ponieważ więc przeważnie są kupcami pierwszej gildyi, właścicielami domów i kapitalistami, dla tego stósunkowo taka ogromna ich liczba dostała się do pierwszej klasy — stósunkowo mała ilość do trzeciej.

Te same przyczyny odgrywają ważną rolę w drugiej klasie, gdzieby dopiero potrzeba połączenia Polaków z Niemcami, aby Semitów zwyciężył (35. 50. 64).

O zewnętrznych powodach, dla których Polacy w trzeciej klasie nie mają większości, mówiliśmy już wyżej. Przypatrzmy się powodom wewnętrznym.

VI.
Czwarty dzień był ostatnim postu przed św. Piotrem i Pawłem, i Elizeusz pomyślał: — Chciałbym ośchodzić święto z temi biedakami. Trzeba na ten dzień coś im lepszego kupić, i koło wieczora wyruszyć.

Poszedł więc znowu do kramiku we wsi, kupił mleka, pszennej mąki i słoniny; i biedna staruszka z pomocą Elizeusza, gotowała i piekła, ile jej serce zapragnęło.

Nazajutrz poszedł do kościoła, a gdy powrócił, wszyscy razem zaszli do wieczoru. Chora kobieta wstała po raz pierwszy i zaczęła się kręcić po mału. Ję mąż ogolił się, włożył czystą koszulę, którą mu babusia uprząła i poszedł prosić o pomoc bogatego gospodarza, który mieszkał we wsi.

Zastawił więc on bowiem swoje pole i łąkę temu gospodarzowi, a teraz chciał go prosić, by mu pozwolił mieć ich używalność w czasie żniw, aby tem, co przyniosą, dług swój mógł spłacić. Ale biedak wrócił późno tego wieczora ze smutnym obliczem. Bogaty gospodarz nie miał nad nim litości, i za całą odpowiedź żądał tylko, by odniósł mu pieniądze.

Elizeusz zaczął nad tem rozmyślać. — Niedługo wszyscy będą siano sprzątać — rzekł do siebie — a oni nie będą mieli do zebrania. Zboże dojrzeje i cała wieś pójdzie na żniwo, a żyto ślicznie wygląda w tym roku, ale ci biedacy żadnych zbiorów się nie doczekają, bo oddali swoje pole temu bogatemu gospodarzowi. Jeśli ich teraz opuszczę, to znowu opadną na ziemię jak próżny miech.

Te myśli niepokoiły Elizeusza i tego wieczora zamiast wybrać się w drogę, powrócił jak zwykle na noc do podwórka. Zmówił pacierze i położył się; ale spać jakoś nie mógł.

— Trzeba pójść przecież — myślał — już tyle czasu i pieniędzy się wydało; ale cóż będzie z tymi biedakami?...

W zamierzonych dziejach przeszłości Gniezno było wielkiem miastem, Stolicą książąt i królów, siedzibą Prymasów, a kronikarze dziwy opowiadają o tych tysiącach rycerzy i kopijników, które Gniezno, Giecz i Kruszwica itd. stawały kiedyś do zbrojnych hufów polskiego rycerstwa. Bolesław Chrobry z samego Gniezna brał 6500 zbrojnych na swe liczne, dalekie wyprawy. Atoli jak Rzym potężny i wspaniały, za czasów pobytu Papieża w niewoli Awiniońskiej liczył tylko 5000 mieszkańców, tak i Gniezno z czasem upadać zaczęło, wystawione na ciągłe napady i łupieżstwa postronnych wrogów. W XV wieku już tylko 20 żołnierzy stawić mogło, w r. 1612 i 1613 spłonęło prawie do szczytu, 1760 spłonęła katedra, w r. 1819 obrócił pożar w perzynę Rynek i ulicę Tumską. W 1399 Krzyżacy spustoszyli Gniezno, w r. 1655 złupili Szwedzi katedrę, wszystkie kościoły i całe miasto. Jeszcze straszliwszy był napad za Karola XII w r. 1709.

Zniszczywszy całe miasto, odeszli, zostawiając tak straszny zarazę, że co od miecza i ognia nie zginęło — zaraza zabrała. Wówczas zostało w Gnieźnie *zaledwie 60 mieszkańców*, w katedrze ustalo nabożeństwo, a jak niedługo w Rzymie sławne forum zamieniło się na pastwisko (campo vacino), tak i w Gnieźnie i po ulicach tyle trawy rosło, że się krowy na nich pasć mogły.

W ostatnich latach pięćdziesięciu Gniezno podniosło się i wzrosło bardzo znacznie w ogólności, w szczególności zaś także pod względem żywiu polskiego. Mamy tu Polaków adwokatów, lekarzy, aptekarza, mamy polską masę pożyczkową, właścicieli kamienie, gruntów, kapitalistów, kupców kolonialnych wielkich i małych, handel bławatny, handle towarów krótkich, krawców i szewców zastęp bardzo liczny — wszelkie rękodzieła i rzemiosła licznie są reprezentowane, towarzystw nam nie braknie i to dobrze pracujących, a da Bóg z czasem będzie i lepiej.

Jednakże równocześnie z wzrostem żywiu polskiego w podwójnym stósunku zmnożył się żywiu niemiecki. Urzędnicy miejscy, urzędnicy pocztowi, kolejni, urzędnicy trzech sądów (ławniczego, okręgowego i ziemskiego), prokuratora, nauczyciele gimnazyalni i szkół elementarnych, urzędnicy więzienni, wojskowi, masztalarzy itd. to wszystko z małemi wyjątkami, albo w ogóle bez wyjątku sami Niemcy. Od pierwszego kwietnia otrzymamy nowy urząd kolejowy, inspekcya budowlana, piekarnia załogowa, koszarzy dla pułku jazdy, podobno i zakład obłąkanych.

Czyż się dziwić można, że nasza polska bieda, walcząca z tylu trudnościami, aby się wybić na wierzch, nie może wyrównać żywiowi niemieckiemu, który równie jak na drożdżach, popieraony przez władze rządowe! Nil admirari!

Sprawa Pińczyńska.
Spółka Pińczyńska po długich koro wodach i utrudnieniach otrzymała wreszcie następujące pismo:

Ministerstwo spraw wewnętrznych.
Berlin, 14 października 1889.

Wystósowane bezpośrednio do Jego Cesarskiej i Król-wskiej Mości podania Spółki

Pewnot, że każdego nie mogę wzbogacić... Chciałem tylko nacerpać im trochę wody i dać im kromkę chleba, i patrzyce, jak się to obróciło! Teraz jakos wyjdzie się na prawdę jakobym powinien wykupić im pole i łąkę. A jak pole będzie wykupione, wtedy potrzebaby krowy dla dzieci i konia, którymy mógł ten człowiek zwozić swoje zbiory. To mi piękny interes, Elizeuzo, mój przyjacielu! Ładnie jesteś przyskrzyniony, to pewna!

Wstał, rozwinął swój kaftan, który był sobie położył pod głowę jako poduszkę, wyjął swą rogową tabakierkę i zaczął tabaki, w nadziei, że mu to umysł wyjaśni. Ale myślał i myślał, nie znajdując wyjścia z trudności.

— Pójść trzeba — powtarzał sobie ciągle — ale cóż się stanie z tymi biednymi ludźmi?

Nie wiedział co począć. W końcu złożył napowrót swój kaftan i położył się. Koguty już pięć zaczęły gękać, gdy się zdrzemnął. Nagle miał uczucie, że został obudzony.

Ujrzał siebie, jak mu się zdawało, zupełnie wybranym, z torbą na plecach i z kosturą w ręku, jak chciał przejść przez wrota podwórzowe, ale wrota były prawie zamknięte, tak, że tylko jedna osoba naraz mogła się przez nie przejść. Gdy próbował przejść, jego torba zahaczyła się o jeden z słupków, a podczas gdy usiłował odciągnąć się z tej strony, zaplątały mu się sznurki od obuwia i rozwinęły. Staral się wysunąć, — zdawało mu się, że jest o plot zaczepiony, ale spozstrzegł teraz, że to dziewczynka go tak przytrzymała, wołając:

— Chleba dziaduniu! Dajcie mi chleba!

Gdy spojrział na dół, zobaczył, że to mały chłopczyk czepia się jego sukni a ojciec i babka wyglądają oknem. W tej chwili właśnie Elizeusz się przebudził i począł głośno mówić do siebie:

— Jutro odkupię pole i łąkę, kupię konia i krowę także dla dzieci. Bo teraz wiem, że człowiek może iść do krań-

rólniczej i kredytowej z dnia 26 czerwca r. b. zostało nam rozkazem Najwyższym z kancelaryi królewskiej oddane do zbadania i zadecydowania.

Po zbadaniu oświadczamy Spółce rolniczej i kredytowej, że na podstawie wydanego przez nas pod dnem 10 sierpnia r. b. rozporządzenia, polecono król. landratowi powiatu starogardzkiego powiadomić odnośnego wójta, iżby objętywnie badał wniesione i nadsyłane przez członków Spółki podania o konsens na budowę i stósownie do istniejących przepisów o nich decydował, — i iżby odtąd nie dawał odmowy na takie budowie na podstawie, że wytoczono skargę o rozwiązanie Spółki, na co dotychczas ostateczna decyzja nie nadeszła.

Zadecydowaliśmy również, że skoro założenie kolonii na majątności ryckerskiej Pińczyna na podstawie przedłożonego planu we formalnie prawny sposób udzielone zostało, — nie potrzeba udzielenia dla poszczególnych kolonistów osobnego zezwolenia na osadnictwo.

Minister Minister rolnictwa,
spraw wewnętrznych, d-m-n i lasów.
podp. Herrfurth. w z.
podp. v. Marcard.

Do Spółki rolniczej i kredytowej Sp. Zap. w Pińczynie. Pr. Zach.

M. spr. w. I. B 8 24.
M. rol. I. 17.416.

Kolonisci więc otrzymają obecnie bez dalszych utrudnień konsens na budowę. Dyrektorem Spółki jest obecnie b. poseł Thokarski.

Siedemnaste Sprawozdanie

Związku Spółek Zarobkowych

w W. Ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich za rok 1888.

(Ciąg dalszy.)

IV. Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Bank Związku Spółek Zarobkowych został na mocy uchwały z dnia 23 i 24 czerwca 1885 r. założony w grudniu tegoż roku. W pierwszym rzędzie jest celem i głównem zadaniem Banku służyć Spółkom pożyczkowym tak w dostarczaniu im taniego i dogodnego kredytu jak w korzystnej lokacyi zbytecznych im chwilowo kapitałów.

Kapitał zakładowy pierwotnie z powodu trudności prawa akcyjnego unormowany na 40,000 m., został w kwietniu 1886 r. podwyższony o 460,000 marek. Cały więc fundusz zakładowy unormowany na 1/2 miliona marek. Kapitał podwyższony zebrano przez subskrypcyę 2300 akcyi imiennych po 200 marek.

Na koszt założenia Banku Związku uchwalili sejmik w Poznaniu dnia 12 i 13 maja 1886 r. się odbywający 2000 marek. Z kwoty tej wydano i zdano już rachunek na 1962,04 m.

Na koszt akwizycyi podwyższonego kapitału uchwalili sejmik w Gnieźnie, który się odbył 11 i 12 października 1887 r., z kasy Związku 3000 m., platnych w kilku ratach. Dotychczas wpłynęło do kasy Banku na ten cel 300 m.

Skład Rady Nadzorczej Banku: Prezesem Rady jest p. St. Cegielski, poseł do parlamentu; zastępcą prezesa p. L. Graeve z Słowikowa, poseł do parlamentu; sekretarzem p. Józef Thiel, syndyk z Poznania; zastępcą sekretarza p. Orłowski. Dalej pp.: Ks. Wawrzyniak, T. Braunek z Zielnik, M. Boguliński z Srody i mecenas Głębocki są członkami

ców ziemi szukając Chrystusa, a jednak zatracić Go we własnej duszy. Muszę tę rodzinę postawić na nogi.

I Elizeusz zasnął aż do dnia. Rano, wczesnie, poszedł do bogatego gospodarza i odkupił od niego ziemię a potem nabył kosę — i ta bowiem była sprzedana — i zaniósł ją do domu, wysłał chłopca w pole, sam zaś poszedł do sąsiadów wywadywać się o konia. Dowiedział się wreszcie, że karczmarz ma konia i wóza na sprzedaż. Dobit z nim targu i poszedł szukać krowy. Gdy szedł wsią, poprzedzały go dwie młode włośnianki. Rozmawiały i Elizeusz mógł słyszeć, że jest mowa o nim.

Jedna z nich mówiła:

— Zrazu nie wiedzieli, jakiby to był rodzaj człowieka — myśleli, że to prosty pielgrzym. Wszedł, żeby się napić, powiadają, i potem został na dobre. Mówią, że kupił im wszystko, czego potrzebowali, i dziś na własne oczy widziałam, jak kupował konia i wóz od karczmarza. Pomyśleć tylko, że się trafiąjacy tacy ludzie na tym świecie. Pójdźmy tylko tam zobaczyć.

Elizeusz słyszał te słowa i zrozumiał, że go chwala; nie poszedł już kupić krowy, ale powrócił do karczmarzy, gdzie zapłacił za konia i wóz. Zaprzęgi konia i pojechał do chaty. Przy wrotach stanął i wysiadł. Cała rodzina widziała konia i zadziwiła się. Przyszło im na myśl, że to może być dla nich, ale nie odzywali się z tem. Chłop poszedł otworzyć wrota.

— No jakżeż, dziaduniu, przyprowadziliście konia?

— Tak! Kupiłem go; był to dobry interes. Należycie trochę trawy, by mu w żłób nakłaso na noc.

Poszli wszyscy się położyć. Elizeusz nocował na dworze w podwórzu; wieczorem wyniósł był swą torbę z chaty. Gdy wszyscy zasnęli, wstał, wziął torbę na plecy, przywiązał sobie rzemki, wdział kaftan i puścił się drogą, którą Iwan był podążył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(8) Pielgrzymi.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 247).

V.

Chory człowiek i staruszka zjedli tylko nie wiele ciepłej stawy, ale dziewczynka i chłopczyk wymielił miski na czysto, potem rączki zarzuciwszy sobie na szyję, zasnęli głęboko.

Wtedy wieśniak i babusia zaczęli opowiadać swoje dzieje.

— Nawet nim przyszła susza nie byliśmy bogaci, ale gdy przeszloroczne zasiewy przepadły, musieliśmy wszystkiego się pozbyc, by wyżyć się jako tako, a w końcu trzeba było pójść żebrac u sąsiadów i innych miłosiernych ludzi. Z początku dawali nam coskolwiek, ale po jakimś czasie zaczęli nas odprawiać. Byli tacy, którzy chętnie dopomogli nam jeszcze, ale sami nic nie mieli. A potem, wstyd nam było żebrac. Prócz tego mieliśmy wszędzie długi; napażyczyliśmy mąki, chleba, pieniędzy!

Wieśniak dodał:

— Chodźcie po okolicy, szukając roboty, ale nigdzie dostać ję nie mógłm. Mnóstwo było ludzi gotowych pracować, choćby za tykę stawy. Trafiał mi się od czasu do czasu jaki dzień zarobku, ale najczęściej nie pozostawało nic innego, jak chodzenie poszukując zajęcia. W końcu stara matka i dzi-wczę musiwały wybrać się dalej w świat, by żebrac u obcych. Nie wiele przyniosły, bo ludzie sami mało tylko mieli chleba. Tym sposobem potrafiłm się utrzymać przy życiu, spodziewając się dociągnąć tak aż do żniwa. Ale gdy wiosna przyszła, całkiem już dawać zaprzestano, a do tego w tym czasie choroba nas nawiedziła. Teraz to rzeczy na najgorsze się obróciły; jednego dnia mieliśmy trochę pożywienia, a przez dwa następne pozostawaliśmy o głodzie. Pewno z tego moja żona się rozchorowała

a ja resztę sił utracilem. Nie mieliśmy czem się pokrzepić choć trochę.

— Ja jedna tylko się trzymałam — rzekła staruszka — ale z braku pokarmu ja też zasnęłam i zaczęłam podupadać. Dziewczę też stało i niko. Próbowałam wysłać ją do sąsiadów, ale ona skryła się w kacie i nie można ję było ztamtąd wydobyć. Dwa dni temu jedna z sąsiadek zabrała do nas, ale widząc, że jesteśmy chorzy i głodni odeszła sobie. Własny ję mąż ją opuścił i nie ma czem wyżyć swych drobnych dzieci. I tak leżeliśmy oczekując śmierci.

Elizeusz słuchał do końca tego opowiadania, i odstąpił od myśli dogonienia towarzysza dnia tego. Spędził noc w chacie. Następnego poranku gdy tylko wstał, zabrał się do robót domowych, jak gdyby tam był u siebie, pomógł staruszce miesić ciasto na chleb i zapalił ogień. Potem, zabrawszy dziewczynkę ze sobą, poszedł do sąsiadów, by starać się odzyskać niektóre z rzeczy, których się pozbity, bo nic w chacie nie pozostało, czy to ze sprzętów domowych, czy to z ubrania. I tak Elizeusz zabrał się do pracy, własnoręcznie popobit niektóre z potrzebnych rzeczy, a inne pokupował we wsi. Tem wszystkiem zajęty, został dzień jeden, potem drugi, potem trzeci. Chłopczyk powracał do zdrowia. Zaczął wdrapywać się na ławkę i tulił się do Elizeusza. Dziewczynka, która już była teraz żwawa i wesola, pomagała mu w każdej robocie. Biegała za nim od rana do nocy, wołając: „Dziaduniu! dziaduniu!“

Staruszka zebrała się na odwagę, i obeszła sąsiadów. Chłop też zaczął chodzić, o mur się podpierając. Tylko jego żona leżała jeszcze; ale na trzeci dzień odzyskała przytomność i zażądała pokarmu.

— No, no — mówił sobie Elizeusz — nie myślałem nigdy tyle czasu stracić. Teraz muszę już ztąd wyruszyć.

Rady. Członkowie delegowani z Komitetu Związku Spółek Zarobkowych byli: s. p. radca Milewski, St. Orłowski i Józef Thiel.

Kuratorem Banku jest ks. Patron Szamarski. Z powodu braku czasu zastępowali ks. Kuratora w odbywaniu rewizji Banku pp. s. p. radca Milewski, St. Cegielski, S. Orłowski i J. Thiel. Zarząd Banku stanowią dr. Kusztelan. Na rok bieżący wybrano do komisji rewizyjnej w miejsce s. p. radcy Milewskiego p. mecenasa Głębockiego i ks. Wicepatrona Wawrzyńską.

Bank udziela pożyczek wekslowych Spółkom posiadającym co najmniej 10% własnego majątku t. j. fundusz rezerwowego i udziałów w akcjach Banku po 4 1/2%, posiadającym mniej akcyj po 5%. Osobom prywatnym udzielano kredytu na weksle żyrowane, lub za podkładką papierów wartościowych, po 5, 5 1/2 i 6%. Od depozytów płać Bank po 3 1/2 i 4%; od drobnych 10-fenygowych oszczędności po 3%. Spółkom płać Bank od depozytów *każdego czasu płatnych* 4%. Procent oblicza się od dnia złożenia kapitału aż do odebrania takowego.

Wypada nam tutaj zaznaczyć, że gdy pod koniec roku 1888 i to w przestrzeni czasu prawie czteromiesięcznej dyskont Banku Rzeszy wynosił 4 1/2 a lombard 5 1/2 i 6%, dyskontował Bank Związku Spółek Zarobkowych Spółkom wedle powyższych norm. Chwilowo, gdy dyskont Banku Rzeszy wynosił 5% a lombard 5 1/2 i 6%, Bank Związku Spółek Zarobkowych dyskontuje weksle Towarzystwa Pożyczkowego po 4 1/2 resp 5%; a więc po niższym dyskoncie aniżeli Bank Rzeszy.

Bank Związku Spółek Zarobkowych reguluje nadto stan hipoteczny, przy zaciąganiu pożyczek na małe i średnie posiadłości, pośredniczy przy zaciąganiu pożyczek hipotecznych i landszaftowych, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe krajowe lub zagraniczne, udziela zaliczki na zastaw hipotek publicznych albo papierów wartościowych, a interesentom swym zajmuje się bezpłatnie kontrolowaniem losujących się papierów publicznych.

V. Spółki.

Przy rozgającym się przemysłowym, rzemieślniczym i gospodarczym powołaniu być w każdym mieście instytucją kredytową, aby kredyt żądany w dostępnym sposób był udzielany i nie był zależnym od tych, którzy te trzy gałęzie naszego gospodarstwa umieją wyzyskiwać. Do dziś dnia daremne są te życzenia. Nie wszędzie są ludzie, którzyby mogli taki instytucji prowadzić, a dla ich braku trzeba od zamierzonego celu do czasu odstąpić. Na teraz komitet choć w części odpowiadającemu, gdy czuwać będzie nad tem, aby istniejące Spółki prawidłowo i umiejętnie się rozwijały.

Ponieważ jednakże doświadczenie uczy, że zdarza się w niektórych Spółkach takich, iż wśród wszystkich trzech członków zarządu nie ma niekiedy ani jednego, któryby posiadał potrzebne wiadomości buchalteryczne, prawa handlowego, wekslowego i spółkowego, przeto Komitet i Patronat postawił na porządku obrad Śremskiego Sejmiku sprawę urządzenia kursów informacyjnych tak dla członków zarządu, jak i dla tych osób, któreby chciały się w tym kierunku wykształcić. Mamy nadzieję, że jeżeli się wytworzą odpowiednie siły, będą nie tylko istniejące Spółki się rozwijały w przyszłości pomysłniej, ale będzie także można pomyśleć o zakładaniu nowych Spółek. Dla tych samych przyczyn zwraca komitet Związku uwagę zakładającym Spółki Raiffeisena, aby przed założeniem Spółki postarali się wprawo o odpowiednie siły administracyjne, w przeciwnym bowiem razie zamiast dobrobytu przysporzą nieumiejętnie prowadzone Spółki nowych klęsk materyalnych.

W roku 1888 było w ogóle Spółek 77. A mianowicie:

a) W Prusach Zachodnich:

- 1) Bobowo.
- 2) Brodnica.
- 3) Brusy.
- 4) Chełmno.
- 5) Chełmża.
- 6) Czersk.
- 7) Drzycim.
- 8) Gniezno.
- 9) Golub.
- 10) Górzno.
- 11) Kowalew.
- 12) Liszewo.
- 13) Lubawa.
- 14) Lubiewo.
- 15) Nowe.
- 16) Oksywie.
- 17) Pierzchowice.
- 18) Starytarg.
- 19) Śliwiec.
- 20) Toruń.
- 21) Tuchola.
- 22) Wąbrzeźno. Razem 22.

b) W W. Księstwie Poznańskim:

- 1) Borek.
- 2) Brodowo.
- 3) Buk.
- 4) Czarnków.
- 5) Dolsk.
- 6) Gniewków.
- 7) Gniezno K. P.
- 8) Gniezno „Ul”.
- 9) Gołańcz.
- 10) Gostyń.
- 11) Grodzisk.
- 12) Inowrocław.
- 13) Jaraczewo.
- 14) Jarocin.
- 15) Kcynia.
- 16) Klecko.
- 17) Kobylin.
- 18) Koronowo.
- 19) Kościan.
- 20) Kórnik.
- 21) Kostrzyn.
- 22) Koźmin.
- 23) Krobica.
- 24) Krotoszyn.
- 25) Krzywiń.
- 26) Miejska Góra.
- 27) Międzybuzze.
- 28) Mixtad.
- 29) Mogilno.
- 30) Mur.
- 31) Osłina.
- 32) Oborniki.
- 33) Opalenica.
- 34) Ostrów.
- 35) Ostrzeszów.
- 36) Pogorzela.
- 37) Poznań Bank.
- 38) Poznań Kasa.
- 39) Pleszew.
- 40) Raszów.
- 41) Rogoźno.
- 42) Strzelno.
- 43) Szamotuły.
- 44) Śrem.
- 45) Środa.
- 46) Trzemeszno.
- 47) Ujście.
- 48) Wągrowiec.
- 49) Witkowo.
- 50) Wronki.
- 51) Września.
- 52) Xiąż.
- 53) Zanie-

myśl. 54) Żerków. 55) Żnin. (Razem 55). Ogółem 77.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z chwili bieżącej.

Z dobrego źródła otrzymał „Czas” następujący artykuł sytuacyjny:

Ex cathedra niejako gieldy europejskie otrzymały zapewnienie, że pokój europejski w roku następnym nie będzie zakłóconym. Niemiecka mowa tronowa wyraża to orzekła, służy zatem światu finansowemu za świadka klasycznego. By to wiedzieć, nie musiał się „duch z Danii” trudzić. Oddacie piszącemu niniejsze artykuły sprawiedliwość, że w ciągu roku bieżącego i to jeszcze w styczniu, kilkakrotnie z pewnym naciskiem podnosił, iż podług wszelkiego prawdopodobieństwa, także i rok przyszły upłynie pokojowo. Jeżeli więc niemiecka mowa tronowa, dzięki osobistemu stósunkowi między władzami, z którymi się żyje bądź w przyjaźni, bądź jest się w przymierzu, dochodzi do konkluzji, że pokój w roku przyszłym nie zostanie nadwreżony, a zatem także tylko na jeden rok przyjmując rekojmia, śmiało można rzec za Faustem: *ich bin so klug wie zuvor*. Jeszcze przed pół rokiem cokolwiek wtajemniczeni w bieg wypadków nie powątpiewali, że w roku 1890 wojny nie będzie. Mowa tronowa niemiecka bardzo dobrze i ostrożnie rozróżnia między monarchiami, z którymi utrzymują się stosunki przyjazne, a monarchiami, z którymi Niemcy połączone są węzłem sojuszu, a próż z tego słowo „osobiste” jest wiele znaczącym w dokumencie cesarskim. Osobiste stosunki między władzami, to jedna strona medalu, której niby zawiązujemy przedłużenie pokoju tymczasem na rok jeden. Drugą stroną medalu są stosunki międzynarodowe, o których w mowie tronowej nie ma wzmianki; druga zaś strona medalu jest właśnie tego rodzaju, iż obecnie tylko za dalszy rok ręczyć można. Mowa tronowa naturalnie przemilczała, czy to przedłużenie pokoju na rok dalszy zawdzięczyć należy efektowi rozmowy ks. Bismarcka z carem, czy też bardziej zbliżeniu się mocarstw związkowych do Anglii i Turcji. A jakże ten przyszły rok pokojowy wyglądać będzie? Zmniejszenia ciężarów wojkowych ludu się nie spodziewały. Ale mowa tronowa niemiecka domaga się dalszych ofiar pieniężnych i odwołuje się wyraźnie do sankcji reprezentacji ludowej dla tej koniecznej polityki zbrojnego pokoju. Budżet wojkowy coraz groźniejszy się staje nie tylko równowadze finansowej, ale powszechnemu dobrobytowi. Nawet półurzędowa „Post” musiała to otwarcie przyznać.

Cóż w obec tego jednego faktu znaczą kombinacje co do wartości rewizyty cara w Berlinie? Przyjście, bo przyjęcie musi chwila, kiedy kwestya rozbrojenia i załatwienia pokojowego kilku spraw piekających, które są powodem tego nieznośnego położenia bez wyjścia i końca, stanie na porządku dziennym, a naszym zdaniem właśnie rok następny będzie granicą dotychczasowej cierpliwości. Tylko lekkomyślni, życie jedynostek wiodący spekulanci giełdowi mogą oddawać się złudzeniu, jakoby pobyt cara zmienił lub mógł zmienić w czemkolwiek sytuacji europejskiej. W krótkim czasie do reszty ulotnią się osobiste lepsze wrażenia, jakie wyniósł car z Berlina. A jeśli nawet udało się cara przekonać, iż sojusz austro-włosko-niemiecki nie ma celów wojennych ani zaczepnych, i że tylko ma dążenia odporne, to wyjaśnienia sytuacji przez to nie osiągnięto, dopóki nie usunięto przyczyn, które wywołały tak zwaną ligę pokojową. Car, gdyby nawet najbardziej był pokojowym i unikał wszystkiego, co Austrią drażnić musi, nie jest identyczny z Rosją. Na okoliczność tę zwraca uwagę w artykule wstępnym „Fremdenblatt” w tonie nader przerywnym i dyplomatycznym, aby nie zamącić udanej czy szczerzej radości pewnych pism z powodu mniemanych zbawionych następstw berlińskiego pobytu cara. Co do nas, nie będąc kępami żadnymi względami etykiety, powiemy otwarcie, że tak mało przywiązujemy wagi do wizyty cara w Berlinie, iż w czasach naszych powtarzając się co roku, a więc i teraz wrócić nastąpić mająca podróż hr. Kalnokiego do księcia Bismarcka, przewyższa o wiele znaczeniem politycznym wszystko, co się działo w Berlinie podczas zjazdu cara z cesarzem niemieckim. Po powrocie hr. Kalnokiego z Friedrichsruhe — gdy ks. Bismarck po swojemu wytlómaczy w cztery oczy swemu koleźce austriackiemu wartość ostatniego zjazdu berlińskiego — będziemy mieli najlepszą sposobność do zachowania się dalszego Austrii i pism inspirowanych ocenę, o ile sąd nasz o bieżącej sytuacji jest słusznym.

Tymczasem nie zmieniajmy naszej opinii, zwłaszcza, że wśród chóru piewów zjazdu cara z cesarzem niemieckim ciągle odzywają się złowieszcze głosy przeciwe. I tak donoszą, że Rosja nie przestaje posuwać systematycznie wojsk swych ku granicy, że Rosja wielką zaciągą pożyczek w celach wojkowych, że prasa rosyjska odzywa się ciągle w duchu antyniemieckim — by już nie wspomnieć o tonie rubasznym prasy w Austrii. „Köln. Ztg.” chwali porządek i postępek w Bułgarii, twierdząc, że Rosja wreszcie musi

nabrać przekonania, że z obecnym stanem rzeczy w Bułgarii liczyć się należy, dzienniki zaś rosyjskie żywo protestują, jakoby Rosja miała lub mogła zmienić swe zapatrywanie na sprawę bułgarską. A jeżeli — jak słyhać — ks. Ferdynand zgaił sobieranie bułgarskie mową, w tym ój złożył podziękowanie Najj. Panu za ustępek w delegacyjnej mowie tronowej, poświęcony Bułgarii, — wtedy antagonizm między Austrią a Rosją na Wschodzie ponownie wystąpi w świetle jaskrawem. Oba państwa mają swą politykę tradycyjną: jedna jest sprzeczna z drugą, a przepaści tej nie zdołają zapelnąć żadne zjazdy monarsze. Różnica między Niemcami a Austrią na tem polega, że dla ostatniej katem zwiastującym burzę jest Rosja, dla Niemiec zaś Francja. Dla Austrii mogłaby nadejść chwila fatalna, gdyby Rosja zrzekła się istniejącego już lub oczekiwanego sojuszu z Francją. Ale na szczęście pod tym względem nie panuje żadna obawa. Wszystkie wiadomości z Petersburga i z Paryża są zgodne, że sympatyje francuzko-rosyjskie nawzajem żywsze są, niż kiedykolwiek. Dobry humor, w jakim car miał wrócić z Berlina, nie przeszkadza ani monarsze, ani państwu rosyjskiemu dalej snuć nici, łączące ze sobą oba państwa. Podług listu petersburskiego w „Pol. Corr.” ostatnim niejako wyrazem polityki rosyjskiej jest *modus vivendi* między Rosją a Niemcami na tej podstawie, iż Rosja gotowa przestać śledzić podejrzliwym wzrokiem związek austro-niemiecko-włoski, jeżeli w zamian Niemcy przestaną Rosji za złe brać szukanie oparcia we Francji, jako naturalnej przeciwnicy. Jeżeli to stanowisko dyplomacji rosyjskiej wraz z treścią niemieckiej mowy tronowej stanowi główny wynik rewizyty cara w Berlinie, to nawet oko uzbrojone najlepszym szkłem powiększającym z trudnością dopatry się jakiejś korzystnej zmiany. Zwykły śmiertelnik przeciwnie ma wrażenie, jakoby wszystkie mocarstwa, oboje przyjacielo-nieprzyjacielskie z powodów, które się zataja, miały w tym interes, aby przynajmniej jeszcze na rok odwiec rozstrzygnięcie. Jestto *armisticium* pokojowe. Dozwala ono bezpiecznie polityce słów i frazesów pięknych. Małe państewka z talentem nasładową przykłał z góry. Serbska mowa tronowa jest poprawna i nienaganna, jako dokument wysoce urzędowy, inspirowana zaś prasa serbska w polemice z pismami austriackimi śmiało wywiesza sztandar „tradycyjnej” polityki serbskiej. Jeszcze nie pora na zdjęcie masek i na zlanie się prądów urzędowych z półurzędowymi.

Inspekcja w fabrykach.

W ostatnim czasie wyszedł 13 rocznik (1888) urzędowych komunikatów z rocznych sprawozdań urzędników inspekcyjnych we fabrykach, zebranych w urzędzie dla spraw wewnętrznych celem przedłożenia projektu radzie związkowej i parlamentowi. Sprawozdania tegoroczne odznaczają się starannem opracowaniem spisu rzeczy.

Krótki rzut oka na treść pouczającego dzieła daje poznać, że liczba okręgów inspekcyjnych w roku 1888 wynosiła, jak w roku poprzednim 48; ale przez wstąpienie w życie ustawy, odnoszącej się do zaprowadzenia ordynacji proceduralnej w Alzacji i Lotaryngii od 1 stycznia 1889 roku, powiększyły się one o terytorium. Liczba sił przydzanych urzędnikom inspekcyjnym do pomocy, dochodziła do liczby 29. Najwięcej jednorazowych rewizji fabryk w ciągu roku odbyło się w hamburskiem terytorium państwowem (1791); następuje potem obwód inspekcyjny kamienicki (1432), ówiewski (1411), berliński i szarlotenburski również okręgi niższy barnimski i teltowski (1305) itd.

O stanie przemysłu i rynku roboczego wyrażają się ogólne referaty zadowalająco i pozwalają poznać korzystne położenie interesów w całym szeregu gałęzi przemysłu. W przeciwstawieniu do nich występują użalenia na nacisk konkurencji, na niższe ceny i niekorzystne stosunki zbytu, chociaż ustępują one przed licznymi korzystnymi spostrzeżeniami urzędników inspekcyjnych.

Liczba zakładów, które zatrudniają nieletnich robotników, podniosła się znacznie. Wynosiła ona w 1886 roku: 23,642 w obecnym zaś: 28,554; zakłady zatem wzrosły o 4912.

Również podniosła się liczba zatrudnionych młodocianych robotników. Podcz. s. kiedy w roku 1886 wynosiła 155,642, podniosła się ona w r. 1888 do 192,165, wzrosła zatem o 36,523. W roku 1886 było zatrudnionych z 155,642 młodocianych robotników 99,447 chłopów i 56,037 dziewcząt, w roku ubiegłym zaś z 192,165 młd. robotników 124,526 chłopów a 67,639 dziewcząt. Podniosła się zatem liczba zatrudnionych w fabrykach chłopów o 25,079, dziewcząt o 11,602.

Liczba dzieci zatrudnionych w fabrykach wzrosła od r. 1886 z 21,053 na 22,913, a więc o 1860. Wzrost ten atoli nastąpił tylko w jednej części obwodów inspekcyjnych i w tych też bardzo różnych rozmiarach, podczas kiedy w całym szeregu obwodów, mianowicie w tych, gdzie praca dzieci od lat wielu się zmniejsza, okazuje się dalszy ubytek.

Liczba przypadków, doszłych do wiadomości urzędników inspekcyjnych, doznała w roku sprawozdaniem objętym częścią większego, częścią mniejszego wzrostu. Wzrost ten odpowiada spostrzeżeniu zrobinionym już w roku poprzednim, że zameldowanie przypadków staranniej jest zachowywane tak ze strony przedsiębiorców, jako też podawane ze strony odnośnych władz policyjnych z większą dokładnością urzędnikom inspekcyjnym; należy go także przypisać podniesieniem się czynności przemysłowej, wzrostowi zakładów przemysłowych, rozszerzeniu fabryk i pomnożeniu sił robotniczych.

O ekonomicznym położeniu kasy roboczej podaje sprawozdanie cały szereg ogólnych uwag w wielkiej części obwodów inspekcyjnych, które nie wykazują pogorszenia w tym względzie w porównaniu do roku ostatniego.

Pod względem obyczajów skarży się sprawozdanie w niektórych obwodach inspekcyjnych na lekkomyślność mianowicie młodocianych robotników i kobiet, którzy zarobek swój i czas tracą w gospodzie i przy tańcu. Celem podniesienia moralności i opieki nad kobietami utworzono w niektórych obwodach uznania godne urzędzenia, które zmierzają do tego, aby im dać obok taniego i zdrowego utrzymania staranną opiekę cielesną i moralną.

Zmiana ustawy o socyalistach.

Przedłożony parlamentowi projekt do ustawy, odnoszącej się do zmiany ustawy przeciw niebezpiecznym dla ogółu dążnościom socyalnej demokracji z 21 października 1878 roku, ma następujące brzmienie:

My Wilhelm z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. d. rozporządzamy w imieniu rzeszy po przyzwoleniu rady związkowej, co następuje:

Artykuł I.

Uchwały w § 7 rozdz. 6, § 10 rozdz. 2, § 14 rozdz. 2, § 16 rozdz. 2, § 22, § 23, § 24, § 25 ustawy przeciw niebezpiecznym dla ogółu dążnościom socyalnej demokracji z 21 października 1878 („Reichs-Gesetz-Bl.” str. 351) przestają być prawomocne.

Ustaje ograniczenie trwania prawomocnego wzmiankowanej ustawy (ustawa z 18 marca 1888, „Reichs-Gesetz-Blatt” str. 109).

Artykuł II.

W miejsce uchwał w § 2 rozdz. 1 i § 11 rozdz. 2 ustawy z 21 października 1878 wstępują następujące uchwały:

§ 2 rozdz. 1. Przy Spółkach zapisanych znajdujących w przypadku, określonym przez § 1 rozdz. 2, zastosowanie § 79 ustawy z 1 maja 1889, odnoszący się do Spółek zarobkowych i gospodarczych („Reichs-Gesetz-Bl.” str. 55).

§ 11 rozdz. 2. Przy pismach peryodycznych może być dalsze wydawanie zawieszonym, skoro po wydaniu zakazu pojedynczego numeru następuje zakaz wydawania drugiego numeru.

Artykuł III.

W miejsce uchwał w §§ 26, 27, 28 ustawy z dnia 21 października 1878 r. i w § 1 ustawy z dnia 31 maja 1880 r. („Reichs-Ges.-Bl.” str. 17) wstępują pod oznaczeniem liczbom §§ 22, 23, 24 następujące uchwały:

§ 22. Celem rozstrzygnięcia zażaleń w przypadkach wyrażonych w §§ 8 i 13, zostanie utworzona komisja z siedziskiem w Berlinie. Komisja ta składa się z przewodniczącego i 11 członków. Cesarz mianuje przewodniczącego i z grona członków komisji jego zastępcę.

Członków komisji wybiera rada związkowa z łona członków najwyższych trybunałów i sądów administracyjnych rzeszy albo państw pojedynczych. Członków wybiera się na czas trwania ich urzędowania sądowego odnośnie administracyjnego.

§ 23. Komisja rozstrzyga w liczbie siedmiu członków wraz z przewodniczącym. Rozprawy i decyzje następują nie na posiedzeniu publicznym po zaproszeniu wnoszących zażalenie albo ich pełnomocników, jako też władzy, przeciwko rozporządzeniu której zażalenie wniesiono. Władza albo jej władza inspekcyjna może przysłać swego reprezentanta. Decyzje następują podług wolnego osądzenia i są nieodwołalne. Komisja jest uprawniona do żądania zupełnego udowodnienia mianowicie przez przesłuchanie zaprzysiężonych świadków i znawców, albo do oddania sprawy sądowi rzeszy, lub też jednego z państw związkowych. Co do obowiązku stawienia się jako świadek albo znawca, jako też co do kar mających się nałożyć na przypadek nieposłuszeństwa, znajdują odpowiednie zastosowanie rozporządzenia, przysługujące przy sądach karnych.

Zresztą tok spraw w komisji reguluje się za pomocą przez nią skreślonego regulaminu, który podlega przyzwoleniu rady związkowej. — § 24. Dla obwodów i miejscowości zagranicznych przez wyrażone w § 1 rozdziale 2 dążności niebezpieczne dla spokoju publicznego mogą władze centralne państw związkowych — o ile to nie jest zakreślone prawem krajowym — rozporządzić z przyzwoleniem rady związkowej na przeciąg czasu najdłużej jednego roku, aby osobom ze strony których

obawiać się można zakłócenia publicznego bezpieczeństwa lub spokoju, mógł być zakazany przez policję pobyt w pewnych obwodach lub miejscowościach.

Rozporządzenia władz centralnych, zarządzane na mo y rozdz. 1, należy ogłosić w „Reichsanz.” i w sposób przepisany dla przepisów policyjnych. Parlamentowi należy zdać sprawę natychmiast, odnośnie na najbliższej sesji.

Także po upływie czasu przepisane przez takie rozporządzenie, mogą osoby, którym wzbroniono pobytu w odnośnych obwodach albo miejscowościach, powrócić tylko za poprzednim przyzwoleniem krajowych władz policyjnych.

Kto działa przeciw rozporządzeniom policji, wydanym na mocy powyższych uchwał, otrzyma karę aż do 1000 marek, albo 6 miesięcy więzienia.

Wspomniane w rozdz. 1 przepisy nie znajdują zastosowania do członków parlamentu albo zebrania ustawodawczego, którzy się znajdują na miejscu tych stowarzyszeń podczas sesji.

Artykuł IV.

Uchwała pod § 29 ustawy z 21 października 1878 otrzymuje oznaczenie liczebne § 25.

Artykuł V.

Ustawa ta staje się prawomocną z dniem jej ogłoszenia. Przepisy i rozporządzenia, wydane na mocy dotychczasowych uchwał ustawy z 21 października 1878 r., zostają nienaruszone.

Artykuł VI.

Kancelarz rzeszy jest upoważniony do ogłoszenia w „Reichsgesetzblacie” tekstu ustawy z 21 października 1878, z opuszczeniem § 30.

Nowoczesna moralność.

IV.

Przykazanie, nakazujące szanować godność człowieka, które stanowi główną podstawę moralności świeckiej, jest już bardzo stare. Znano je już dawno, zanim francuska rewolucja oblokła je w tę nową szatę; sięga ono do samych początków chrześcijaństwa — a tutaj już dodać winniśmy, że przykazanie to w nauce chrześcijańskiej przedstawia się o wiele wyższem i o wiele treściwszem. Filozofia naszych czasów, idąc za małodusznymi pojęciami, żąda tylko poznanowania i sprawiedliwości dla naszych bliźnich, — gdy tymczasem ewangelia i listy apostołskie wymagają miłości i poświęcenia. „Milujcie się nawzajem” — pisze Apostół Jan św.; — „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego”, pouczał Chrystus — i od 18 wieków jesteśmy świadkami, jak to wspaniale przykazanie miłości rozwinęło najwspanialszą ofiarności, najgorętsze poświęcenie; podniesione do godności prawa Kościoła i reguły dusz szlachetnych, wydało ono owa święta dziewica, apostołów, wyznawców, męczenników i niezliczone dziesiątki miłości, które na każdej piędzi chrześcijańskiej ziemi świadczą o skuteczności boskiego słowa, świętości Kościoła i o potęgę nawet przed śmiercią nie cofającą się miłości.

Jestto więc przedewszystkiem nieprawdą i sprzeczniawie się wszystkim uznanym przez cały świat faktom historycznym, gdy kto śmie twierdzić, że przywódcy rewolucji francuskiej i twórcy moralności świeckiej byli pierwszymi, którzy głosili konieczność poszanowania i zasadę godności człowieka.

Ale ta zasada poszanowania dla godności ludzkiej, która w teologii chrześcijańskiej i w spirytualistycznej filozofii wszystkich czasów posiada dokładny wyraz, niezaprzeczony obiekt, w systemie moralności świeckiej nie ma po prostu sensu, a ci moralisci, którzy z wysokiego koturnu głoszą zasadę godności człowieka, zaprzeczają istności wszystkich żywiołów, które się ze sobą zetknąć muszą, aby w ogóle o istności tej godności mowa być mogła; jest to przeciwieństwo, na które z góry tutaj zwrócić winniśmy uwagę.

W chrześcijaństwie działa wszystko wspólnie, aby godność człowieka podnieść do wysokości, jakiej nie byłby nigdy poznał sam sobie pozostawiony rozum. Ofiara krzyża jest najwyższem świadectwem niezrównanej godności duszy, ku której zbawieniu Chrystus zstąpił na ziemię; nadprzyrodzona świętość chrztu, potężny przemieniający skutek komunii św., tajemnica i nowe życie duszy pod wpływem łaski, bezustanna obecność trzech osób boskich w duszy sprawiedliwego — „świętynia Boga święta jest — a nią wy jesteście” 1. Cor. 3,17, — „przyjdźmy do niego i zamieszkaemy przy nim” Jan, 14, 23, — świetne przedłużenie życia tej duszy aż do nadprzyrodzonego rozkoszy wiecznego życia: wszystko to łączy się, aby w nas wyrobić wysokie pojęcie o naszej godności i zjednać nam uszanowanie, które jest hołdem oddanym naszej własnej wielkości.

Uobóstwienie człowieka przez łaskę i jego przygotowanie do rozkoszy życia nadprzyrodzonego zajmuje zbyt ważne miejsce w ekonomii chrześcijaństwa, byśmy się potrzebowali zatrzymywać dłużej przy tej części naszej argumentacji. Pojmujemy jeszcze, gdy deistyczni filozofowie, nie wierzący w objawione prawdy chrześcijaństwa, mówią o godności

człowieczeń. Godność ta wydaje nam się wprawdzie obniżoną; wielka bowiem zachodzi różnica pomiędzy człowiekiem a chrześcijaninem; zawsze atoli i człowiekowi pozostaje dusza i jej nieśmiertelność.

A przecież właśnie dusza przez swą duchową naturę i swe zdolności zapewnia człowiekowi ową wyższość nad całą naturą a przez to także i jego godność; nieśmiertelność tej duszy, albo jej istność w wieczności uzasadnia jej wielkość pomiędzy onemi efemerycznymi ciałami, z których się składa natura materialna, a które znikają w szalonym wirze życia. Każda przeto filozofia twierdząca, że posiadamy duszę, że ta dusza jest wolna i duchowa, że nie może umrzeć, — każda taka filozofia, choćby złą inąd była jak najdokładniejsza, trzyma się słusznie ze swego stanowiska myśli, gdy żąda poszanowania dla naszej godności.

Kto atoli przeczy istności Boga, kto przeczy istności duszy, jej duchowemu charakterowi, jej nieśmiertelności, kto zatem twierdzi że nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem, ten przeczy podstawie godności człowieczeń, ten znosi przykazanie uszanowania tej godności.

W analizie moralności świeckiej odpięta jest pogarda teologów, którzy w stuleciu światła wciąż jeszcze rozszerzają śmieśnię legendy ciemnej przeszłości — a z tą samą wściekłością napadają na filozofów deistycznych, którzy są jeszcze tak słabi, że wierzą w istność Boga i nieśmiertelność naszej duszy. Nie ma Boga — nie ma duszy, nie ma życia przyszłego, — wojna na noże z temi przestarzałymi ideami: oto hasło wojenne szkoły Proudhona.

Na czemże oprzemy w takim razie zasady godności człowieczeń? Człowiek nie ma duszy duchowej albo niematerialnej — powiada Proudhon. Ale jeżeli tak jest, — natenczas nie zachodzi także żadna zasadnicza różnica pomiędzy ludźmi a resztą stworzeń. W takim razie ustaje wyższość człowieka nad zwierzętami, wszystkie stworzenia są sobie wedle swej natury równe — a cóż wtedy stanie się z naszą godnością?

Człowiek myśli, czuje i chce; — to jest prawda; — ale skoro nie mamy duszy — a to przecież twierdzi Proudhon — natenczas nie ma także różnicy pomiędzy myśleniem, czuciem i chceniem w człowieku a odpowiedniami zdolnościami w zwierzęciu, albo raczej, skoro nie ma zasadniczej różnicy, natenczas muszą te zdolności być także we zwierzętach. Może zachodzi pewna różnica w stopniu rozwoju, ale zasadnicza różnica zachodzi tam przecież nie może; gdyż inaczej musielibyśmy zapytać: z jak? Tak u ludzi, jak u zwierząt byłoby w takim razie wola, uczucie, instynkt tylko jeszcze materialnymi modyfikacjami mózgu.

Idziemy jeszcze dalej — i fizyczne objawy martwej materii: ciepło, światło, magnetyzm, elektryczność nie są niczem innem, jak tylko modyfikacjami materii, albo: ciała, nazwa, jaką dajemy żywiom materii i temu, co z tych żywiołów jest złożone, nie ma przy tém żadnego znaczenia.

(Dokończenie artykułu V nastąpi.)

Sejm galicyjski.

Lwów, 26 października.

Posiedzenie otwarte o godzinie 11³/₄. Wniosek Abramowicza o reformę ustawy o należnościach skarbowych, po uzasadnieniu przez wnioskodawcę, odesłano do komisji podatkowej, poczem także inne wnioski, postawione na ostatnim posiedzeniu, odesłano do właściwych komisji. Wniosek Romańczuka w przedmiocie zamieszkania na porządku dziennym weryfikacji wyborów, odesłano do komisji pracowniczej z poleceniem, aby zdała sprawę na najbliższem posiedzeniu.

Rożankowski wniósł o udzielenie 300 zlr. pogorzelncom Krasnego. Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Pogorzelncom Świątnik uchwalono zapomóg w kwocie 300 zlr. Niedzielski i Weigel żądali 500 zlr.

Mikołaj Torosiewicz wniósł wezwanie do rządu, aby sądy przyjmowały protokolarne podania tabularne co do nieruchomości, nieprzekraczających wartości 200 zł.

Okuniewski wniósł, aby Wydział krajowy przedstawił projekt ustawy o podwodach.

Teliszewski stawia wniosek o reformę postępowania spadkowego i żąda, aby podania tabularne do wartości 300 zlr. były wolne od należności stempłowej.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 30. Następuje w poniedziałek.

Lwów, 26 października. Przed posiedzeniem sejmowem odbyła komisja budżetowa posiedzenie, na którem uchwalila proponować dla ludności dotkniętej nieurodzajem subwencję w kwocie 300,000 zlr. a mianowicie 200,000 zlr. tytułem bezprocentowej pożyczki, zaś 100,000 zlr. tytułem zapomogi.

Komisja gospodarstwa krajowego uchwalila odstąpić 4 punkt wniosku Huryka o dostarczenie robót publicznych komisji budżetowej, pozostawiając sobie tylko punkt ostatni co do dostarczenia surowicy i soli włościanom.

KORRESPONDENCYE.

Lwów, 26 października.

(Z uniwersytetu. — Prof. Czerkawski. — Zakład Osolińskich. — Wydalania.)

(a) Uroczyste otwarcie roku szkolnego 1889/90 w Uniwersytecie lwowskim, które odbyło się dzisiaj, zostało rozpoczęte solennym nabożeństwem w kościele św. Mikołaja celebrowanem przez ks. kanonika Zabłockiego, dziekana kapituły tutejszej. Następnie przeszli profesorowie wraz z zaproszonymi gośćmi do auli uniwersyteckiej, do której jeszcze przybyli: księga Arcybiskupi Morawski i Issakowicz, ks. Biskup Puzyna, marszałek krajowy Jan Tarnowski, wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, rektor Uniwersytetu krakowskiego prof. dr. Korczyński, tudzież liczne grono osob zajmujących różne wybitne stanowiska i dam ze świata inteligencji. Młodzież także zebrała się bardzo licznie.

Otwierając ten akt uroczysty, tegoroczny przewodnik Uniwersytetu Jego Magnificencya Rektor, prof. dr. ks. Klemens Sarnicki, powitał najprzód dostojnych gości, dziękując im najuprzejmiej za łaskawy ich udział. Następnie w dłuższym przemówieniu zastanawiał się nad zdumiewającymi wynikami nauk ścisłych, które dla swego dopełnienia potrzebują wszelkie nauki filozofii, nauki wiedzy ducha, a nie wykluczają bynajmniej nauk teologicznych, owszem nawet wymagają tychże, dążąc do poznania najwyższej prawdy, do szczytu wszystkiego, t. j. do Boga. Wreszcie szanowny mówca skreślił w ogólnych zarysach stan obecny tutejszego Uniwersytetu, zaznaczając usiłowania wewnętrzne jako też pomoc i opiekę rządu w pomysłnym tegoż rozwoju. Przemowę swą zakończył Jego Magnificencya gorącą apostrofą do młodzieży, zachęcając ją do wytrwałej pracy na pożytek kraju i jej własny.

Na ostatek wygłosił odczyt inauguracyjny prof. dr. Stanisław Starzyński „o pierwszej konstytucji austriackiej“ podając jej genezę i ocenę.

Po wywodach wstępnych przeszedł autor do postanowień związku niemieckiego, nakładających obowiązki nadania konstytucji we wszystkich państwach związku i określających zasady. Następnie wspominał, iż do r. 1848 w Austrii nie wprowadzono konstytucji, mówił obszernie o przyczynach, które w owym pamiętnym roku postawiły sprawę konstytucji z konieczności na porządku dziennym.

Dalej, stręczywszy narady stanowego wydziału centralnego w Wiedniu, przeszedł prelegent do przedstawienia zasad i głównych postanowień konstytucji stworzonej przez Pillersdorfa, a wydanej 5 kwietnia 1848, wykazał jej charakter zgodny z pojmowaniem państwa konstytucyjno-reprezentacyjnego, w kierunku praw politycznych i wolnościowych, poczem przeprowadził jej porównanie z konstytucją belgijską i zakończył wzmianką, iż ówczesni przewodcy uchu wiedeńskiego, ze względu na zadowolenie, z jakim konstytucja została przyjęta, spowodowali powstrzymanie wprowadzenia jej w życie i zwolnienie sejm konstytucyjnego do Wiednia, a przeniesienie następnie do Kromieryża.

Dr. Euzebiusz Czerkaski odzyskał już zupełnie wzrok. Od dnia operacji, którą wykonał okulista Dr. Machek, minęło już pięć tygodni, a z każdym dniem wzmagala się siła wzroku profesora tak, że dzisiaj już może zupełnie swobodnie czytać.

W tych dniach odbyło się w jednej ze sal w budynku uniwersyteckim walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego. Na wstępie odczytał dr. Wiktor Czernak zajmującą i piękną napisaną rozprawę o ostatnich latach ks. Jerzego Lubomirskiego. Prelegent oparł swe studium na wyszukanych aktach w tajnym berlińskim archiwum i na tekach Lukasa. Szczegółowo przedstawił p. Czernak tragiczny zgon głośnego rokoszanina. — Następnie profesor Wojciechowski zaprosił do przewodnictwa dr. Piekosińskiego, poczem sekretarz prof. Balzer przedłożył sprawozdanie. Następnie przystąpiono do wyborów. Dożywnym prezesem jest profesor Ksawery Liske. Wybrani zaś zostali jednogłośnie: wiceprezesem dr. T. Wojciechowski, skarbnikiem St. Kwiatkowski. Członkami wydziału: O. Balzer, Fr. Piekosiński, R. Pilat i A. Prochaska. W skład komitetu redakcyjnego weszli: Wł. Abraham, Br. Czernik, L. Finkel, Zdz. Hordyński, Fr. Papée i Aleks. Semkowicz. Komisję kontrolującą składają: W. Bruchnalski, L. Dziedzicki i Wład. Schmidt.

Na ręce adwokata krajowego, dr. Lisiewicza doręczono/urzędowe orzeczenie, skazujące Homulickiego (słuchacza filozofii w uniw. Jagiellońskim) tudzież Wilczewskiego, (słuchacza szkoły rolniczej w Dublanach), oskarżonych o tajne stowarzyszenie i uwolnionych wyrokiem sądu krajowego — na wydalenie ze wszystkich krajów koronnych. Trzeci z uwolnionych wyrokiem sądowym, Klimaszewski, skazany jest na wydalsnie z Galicji bez pozabawienia prawa pobytu w innych krajach austriackiej monarchii. — Wydaleniu, opuścili już Lwów.

Z więzienia kryminalnego wypuszczono na wolną stopę współpracownika „Kur. Warsz.“ p. Franka, tudzież p. Pawlika i pana Skorodnyńskiego funkcjonariusza „Proświty“, którzy byli tam trzymani pod zarzutem zbrodni zakłócenia spokoju pu-

blicznego od 16 sierpnia br. Pannę Maryę Degen (młodszą) wypuszczono całkiem na wolność, zastanawiając co do niej śledztwo. Sergiusza i Natalią Degen (starszą) narzeczona Ukrainia Arabazyńska, postanowiono wypuścić za kaucję. Zatrzymano tylko w więzieniu jeszcze pp. Kistjakowskiego i Marszyńskiego, akademików kijowskich. Dziś padał tu pierwszy śnieg.

ZIEMIE POLSKIE.

* Ministerjum spraw wewnętrznych uznało za stosowne, jak donoszą „Petersb. wiad.“ wyasygnować w r. p. 250,000 rubli na urządzenie cerkwi prawosławnej w guberniach kraju zachodniego i 100,000 rubli dla Królestwa Polskiego. — Dla kogo?

NIEMCY.

* Berlin, 27 października. Do narodowo-liberalnej „Frank. Ztg.“ donoszą z Berlina, że dep. dr. Miquel nie przyjmie już mandatu. Oświadczył on swemu stronnictwu już przed r. 1887, że może się zobowiązać tylko na jeden peryod ustawodawczy, ponieważ nadmiar spraw jako naczelnika wielkiej miejskiej administracji nie pozwala połącząc obowiązek brania częstego udziału w obradach Izby panów z obowiązkami urzędu jako nadburmistrza. „Freis. Ztg.“ dodaje ze swej strony, że jeżeli dr. Miquel zreka się przyjęcia mandatu, to musiała mu karyera parlamentarna przynieść rozczarowanie; czy ono było osobistą natury, czy też rzeczowo-politycznej, trudno o tem przesądzać. Wolnomyślny organ przypuszcza, iż p. Miquel zmieni jeszcze postanowienie pod wpływem namowy kanclerza.

— „Köln. Ztg.“ otrzymuje z Hanoweru wiadomość „z pewnego źródła“, że sprawem powrotu Redemptorystów poruszono także w czasie ostatniego pobytu cesarza w Hanowerze i że cesarz oświadczył, iż jest stanowczo przeciwny powrotowi Redemptorystów, któryby był tylko poprzednikiem powrotu Jezuitów i mógłby zakłócić pokój religijny w Niemczech. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia a w razie nawet potwierdzenia się, katolicy nie odstąpią od swego prawa i dążności, aby Kościół katolicki wszystkimi swymi siłami, z których do najdzielniejszych liczą się zakony, mógł w Niemczech oddać się pełnieniu swego państwa.

— „Rhein. Westf. Ztg.“ pisze, co następuje: „Nawrócenie się do katolicyzmu syna p. Potha z Dortsfeldu było przed niedawnym czasem przedmiotem ogólnego zajęcia. W ostatnich dniach odebrano ks. Bathe z Huckarde, — który był czynnym przy owem nawróceniu się, — urząd lokalnego inspektora szkolnego nad szkołami katolickimi w Durtfeldzie i Huckarde.“ Czy i w odwrotnym razie postąpiłby rząd tak odpowiednio do zasad parytetyczności w obec protestanckiego pastora? Wątpimy bardzo!

— Ks. dr. Mandel otrzymał, jak się dowiadujemy z śląskiej „Volks. Ztg.“, potwierdzenie rządu na jeneralnego wikaryusza hrabstwa kłodzkiego.

— Na sobotnich obradach nad etatem dla zewnętrznych spraw bawarskich zajmowano się kwestją doniosłości bawarskich ambasadorów zagranicą.

— Wydział wykonawczy komitetu niemieckiego Emisza paszy odbył w sobotę posiedzenie, na którem postanowiono zwołać zebranie komitetu Emina paszy na 30 października wieczorem.

Na tropie.

I.

Pobieżny rzut oka na sprawę w Wadowicach wskazuje najdowodniej, że lata całe poprzedniej praktyki w rzemiośle emigracyjnem składały się na wytworzenie i umocnienie tej olbrzymiej maszyny oświecimskiej, która niebawem tak dotkliwie zaciążyła miała nad ludnością galicyjską.

Główną i najskuteczniejszą broń agencji, która tak starannie ochraniała zbrodnicze praktyki agencji i ich funkcjonariuszów, była korupcja.

Rzecz dziwna, że ten system właśnie, który w dzisiejszych stosunkach i warunkach na pozór najmniej miał w Galicji szans utrwalenia się, w zakątku oświecimskim i na całym terytorjum, objętem siecią oświecimskich agencji, wydał najpóźniejsze owoce i głównie przyczynił się do tego, że przemysł emigracyjny i towarzyszące mu nieodłącznie o pomste wolające nadużycia były najtrudniej przez same władze ochraniane.

Ale nie dość na tém, że proceder cały objęty był opieką władz, zastanawia tu w pierwszym rzędzie, jakim sposobem stać się mogło to, co dziś jest już faktem stwierdzonym, że na całym terytorjum oświecimskim zapanował bezwzględny terrorizm przeciwko wszystkim, którzy kiedykolwiek i w jakikolwiek bądź sposób objawiali niezadowolnienie lub opozycję przeciwko nadużyciom i całemu zachowaniu się agencji emigracyjnych. Systemem szturcek podstępnych, które zdumiewają sprytem i pomysłowością, potrafili kierownicy agencji tak opłacać ludność miasta Oświęcimia i okolicy, intrugami tak dalece skrepać i zmasić do milczenia i znoszenia tego, co się działo, że Oświęcim stał się w istocie niezdołną twierdzą, od której odbijały się wszelkie pociski.

Dziś dopiero, gdy usunięto przemocą tę żelazną rękę nad ludnością, gdy zmienił się zarząd gminy i jej rada, gdy wreszcie rząd pousuwał z posad jednostki, które pozostawały

w porozumieniu z agencjami, dziś dopiero rozwinęła się język ludności, wychodzą zwolna na jaw opisy i szczegóły tych rozlicznych a codziennie przez długi szereg lat praktykowanych rozbójów, które w niezbyt długim stosunkowo czasie napędziły miliony dla kieszek szajki spekulantów.

Większa część tych, którzy przybyli tu praktykować zyskowe rzemiosło, przyszła do Oświęcimia z kijem w jednej, a pustym workiem w drugiej ręce. Dziś posiadają oni wille i pałace; posag córkom złożony, a sprzedawny przy konfiskacie kas, wynosi po kilkadziesiąt tysięcy zlr. Wrodzona, a w parze z dobrobytem chłodząca buta i arogancja, zbytnia ufność w swą potęgę finansową i wpływy przyemila jednak do tego stopnia trzeźwe zwyczajnie ich umysły, iż idąc raz obraną drogą, przestali liczyć się ze środkami ostrożności, z coraz większą bezczelnością, chciwością i gwałtownością praktykując swe rzemiosło.

Jak już wspominaliśmy, terytorjum oświecimskie zdawało się być wyjętym z pod prawa i opieki władz. Była to jakaś rzecpospolita, w której agent potrafił płatnego przez siebie żandarma i urzędnika, w której wszelkimi panami — alfą i omegą wszystkiego byli właściciele agencji: Herz, „król oświecimski“, Löwenberg, „artystyczny kierownik“ i Klausner, „szef firmy“.

Położenie terytorjalne dworca kolejowego w Oświęcimiu, który leży na gruntach należących do gminy w Brzezince, ułatwilo niesłychanie władzom zrzućenie z siebie obowiązku śledzenia wspomnianych nadużyć. Pozostając na żoldzie agencji, wójt w Brzezince, tolerował wszystko, tłómacząc się, że ponieważ policja bezpieczeństwa publicznego na dworcu poruczoną jest urzędowi celnemu, przeto on do spraw tych mieszcz się nie może. — Gmina miasta Oświęcimia również uchylała się od obowiązku wglądania w te sprawy, twierdząc, że terytorjum dworca leży po za obrębem gminy, a za najmniej ze wszystkich powołanego do położenia tam nadużyciom, uważał się urząd celny oświecimski i jego główny kontroler Iwanicki. Wszelkie skargi o nadużycia, doniesienia i wszystkie do spraw tych odnoszące się urzędowe „kawalki“ tułaly się, przesyłane kol-jno od Annasa do Kaifasza i tonęły wreszcie w koszu urzędowym starosty białskiego, który w peryodycznych swych raportach do namiestnika donosił stereotypowo, że wszystko jest w porządku i że na dworcu kolejowym w Oświęcimiu nie dzieje się nic przeciwnego prawu, co by wymagało energicznego władz politycznych udziału.

Ten proceder trwał lata całe, od początku bowiem r. 1881 aż po dzień 14 lipca r. 1888.

Naciągnięta jednak do najwyższego stopnia struna pęknąć wreszcie musiała.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z walnego posiedzenia Towarzystwa Przemysłowców Polskich miasta Kępna i okolicy dnia 29 września 1888 roku.

Jak zwykle, podług ustaw na walnem zebraniu powołano na przewodniczącego pana aptekarza Jasińskiego, który do pióra powołał p. Chylińskiego. — W ubiegłym kwartale odbyło się 1 walne i 10 zwyczajnych posiedzeń; członków na posiedzeniu było 64 zwyczajnych, 4—5 honorowych członków. — Na wniosek wiceprezesa, p. Wł. Baranowskiego, mianowano zwyczajnego członka, księdza proboszcza Weissa z Mikorzyna honorowym członkiem. — Na wniosek członka, p. Walczaka sen., uchwalono zimową porą posiedzenia odbywać o godzinie 7 wieczorem. — Z gazet abonowano te same, co dotąd. — Dla wygody niektórych członków uchwalono dwie gazety wykladać w lokalu posiedzeń. Na posiedzeniach odbyły się następujące wykłady i odczyty: „O kapitale i kredycie“, „O napojach“, „O trzcinie cukrowej“ i „O św. Stanisławie Szczepanowskim“ wiceprezes p. Baranowski, „O palmie kokosowej“ członek Linka, „O jedwabiu“ członek, p. Franciszek Majewski, „O powietrzu“ członek, p. Wdowicki, „O Katarzynie“, wypracowanie przez p. Sołtysa, członka Towarzystwa „Staszyc“ w Poznaniu, i „O Słowianach“ stud. teologii, p. Feliks Walczak. — Wieczorki, czyli posiedzenia z paniami, które się dawniej odbywały, a które ustały z przyczyn od nas niezależnych, postanowiono odnowić i urządzić co czwartą niedzielę w lokalu posiedzeń. — Stan kasy jest następujący: Remanent z ostatniego kwartalu 11 marek 15 fen., dochodu było w ubiegłym kwartale 25 m. 75 fen., razem 36 marek 90 fen. Rozchód wynosił podług kwitów 28 marek 55 fen., pozostało więc w kasie z końcem kwartalu 8 m. 35 f. n. Fundusz żelaznego 277 marek 59 fen., na pożyczkach u trzech członków 143 marek. Towarzystwo posiada bibliotekę, zawierającą 202 tomów rozmaitej treści, takowa powiększyła się o kilka książek i to przez ofiarodawców, za co im składamy serdeczne podziękowanie.

Kępno, 29 września 1889.

Z A R Z A D.

A. Bulmajer, prezes. M. Linka, sekretarz.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 28 października.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał emerytowanemu nauczycielowi i kantorowi Pasch-

kemu w Policku w powiecie międzyrzeckim i żydowskiemu nauczycielowi ludowemu Marcyemu Horwitzowi w Grodzisku orla właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* Na budowę kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem: Od ks. Andrzeja Jeskiego marek 6 zebraanych w seminarjum gnieźnieńskim. Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* Po ulewnych deszczach i stósunkowo wysokiej temperaturze, nastala wczoraj w wigilię św. Szymona i Judy, w który to dzień spodziewać się należy, według przysłówia ludowego, śniegu albo grudy, nagła zmiana. Wczoraj rano przy silnym wietrze ze wschodu mieliśmy 6 stopni C. zima, — i nastala „gruda“ — a i dziś temperatura mało co się zmieniła.

* Woda w Warcie przybrała ed soboty rana (2,18 m.), do wczoraj rano o 12 ctm. (2,30 m.), a do dziś rano o dalsze 12 ctm. (2,48 m.).

Z Pogorzeliacy telegrafuje główny urząd celny iż Warta przybrała w sobotę o 19 ctm. t. j. z 2,39 m. do 2,58 m. Od wczoraj do dziś o 13 ctm., t. j. z 2,58 m. do 2,71 m.

* Teatr polski w Poznaniu. Jutro we wtorek komedia Abrahamowicza i Ru-zkowskiego „Polspolite ruszenie“.

Ceny żniżone.

* Wydział przyrodniczy Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie pierwsze po feryach posiedzenie dnia 30 października t. j. w srode o godzinie 6tej. Na porządku dziennym tylko komunikaty członków.

Poznań, 28 października.

w miejsce sekretarza Dr. F. Chłapowski, przewodniczący.

* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się w srode dnia 30 b. m. wieczorem o godzinie 1/29 w lokalu Towarzystwa u p. Miskiewicza przy Starym Rynku nr. 58. Na porządku dziennym wykład p. W. Szulca „Z dziedziny zegarmistrzostwa“ i objaśnieniem ciekawego okazu z wystawy paryskiej. Liczny udział członków pożądan. Goście mile widziani.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* Wybory miejskie. W przyszłym miesiącu — jak się dowiadujemy — odbędą się tu wybory na dwóch radnych miasta w miejsce p. dr. Herzego, wybranego w klasie I z kategorii właścicieli nieruchomości, oraz p. Ehlersa, wybranego w klasie II obwodu I. Obydwaj ci radni przed upływem czasu ich urzędowania złożyli swe mandaty. Jakkolwiek zaś w klasach powyższych nie mamy widoków przeprowadzenia swych kandydatów, wszakże należy nam spełnić obowiązek wyborczy. Komitet też tutejszy — o ile nam wiadomo — sprawę tę postawił już na porządku swych obrad i niebawem zwoła walne zebranie celem wyboru kandydatów na powyższe dwa krzesła radnych miejskich.

* Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych. Rozpoczynając rok trzeci istnienia stale już uorganizowanej w teatrze polskim nieustającej wystawy sztuk pięknych, zapowiedzieć możemy bogate zbiory utworów artystycznych, które, dzięki zawiązanej stósunkom w kraju i za granicą, dozwoła i nam w Poznaniu uczestniczyć coraz więcej w ożywionym, cywilizacyjnym ruchu rozwoju sztuki wspólczesnej.

Z nowo nadesłanych nam obrazów znajdują się już obecnie następujące, którymi serja tegorocznej wystawy naszej rozpoczynaemy: 1) Eliaszy Walery z Krakowa: „Matka Jagiellonów“, wielkich rozmiarów obraz nadesłany przed zamknięciem wystawy w lipcu. 2) Trojanowski Wincenty z Monachium: „Marokanka.“ 3) Reyzner Mieczysław z Paryża: „Studjum z natury“, pastel. 4) Hampe z Berlina: wielkich rozmiarów krajobraz. 5) Steffen z Kolonii: krajobraz morski. 6) Hay z Neapolu: serja sześciu wspaniałych akwarel znakomitego artysty, przedstawiająca widok wnętrza zamku Bertholdstein w Styryi, należącego do Sewera paszy Kościelskiego.

W przyszłym tygodniu przybędzie na wystawę 15 nowych obrazów, utworu: Maleckiego Władysława i Tomkiewicza Stanisława z Krakowa, Wildstossera Alfreda (Polaka), Lippsa i Teklenberga z Monachium, Hammera z Kolonii, Herpla i Bartelsa z Królewca, a w krótkim czasie wiele innych z Krakowa i Paryża zapowiedziano.

Dwie tegoczne premie Towarzystwa sztuk pięknych znajdują się już obecnie na wystawie, a w końcu przyszłego tygodnia interesentom w miarę odpowiedniego zgłoszenia się o nie rozestane być mogą.

Z dawniejszych obrazów zatrzymaliśmy na wystawie cenniejsze płótna, które po większej części w ciągu ubiegłego lata nadeszły, a przy bardzo nielicznym i objętojnym zwiedzeniu wystawy mało są jeszcze u nas znane i cenione, choć na uwagę szerszego koła publiczności naszej zasługiwać powinny.

Dyrekcya.

* Przyjaciółom i uczniom ś. p. prof. Ry-markiewicza niezawodnie będzie przyjemnym dowiedzieć się, że piękna fotografia niebożycy-ka ma na składzie zakład fotograficzny Rivoli i Sp.

* Szamotuły. Wybory do Rady miejskiej odbędą się tu dnia 19 listopada. Ustępują:

Dodatek

✠

W sobotę dnia 25 b. m. zmarła, opstrzona kilkakrotnie Sakramentami śś. nasza najdroższa matka i babka s. p.

Józefa Krause,

w 70 roku życia, o czem krewnym i z najomym donoszą (621)

Sibiłscy w Iwnie.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 29 b. m.

W Drukarni Kuryera Poznańskiego wyszło co dopiero:

Żywoć popularny św. Wincentego à Paulo

przez ks. Berbiguier kanonika honor. z Bordeaux, dziekana z Libornu — przełożył z francuskiego ks. W. Maryański, kanonik metropol. poznań, promotorysta apóst. — Str. 216 i VIII in 8-vo. Dzieło zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownej. Cena za egzemplarz z ryciną 1,00 z przesyłką 1,10 msk.

Listy zastawne 4%

Pruskiego Banku hipotecznego kupujemy i sprzedajemy po każdorazowym kursie giełdy Berlińskiej. Listy te dają pewność blisko taką jak Poznańskie, listy zastawne a nie narażają w równym z niemi stopniu na straty przy losowaniu. Niebezpieczeństwo wylosowania jest tutaj mniejsza nawet, jak przy Poznańskich listach rentowych notowanych pomimo to znacznie wyżej. (622)

-Bank Włociański w Poznaniu.

73	Jedyny polski skład bławatny	73
na prowincyę	<p style="text-align: center;"><i>Plaszcze watawone,</i> Czarne i kolorowe materye na suknie, Flanele i barchany gładkie i deseniowe, Materye na plaszcze watawone i poszycia do futer w wyrobach praktycznych, Aksamity, plusze i jedwabie, Płótna — Stołowiżna — Firanki, Kobierce — Chodniki — Materye na meble, Derki podróżne i derki na konie, Bieliznę męzką, poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach</p> <p style="text-align: center;">J. & T. KAMIENSKI, Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców. Filia: Żnin, ulica Poznańska. Próby na prowincyę wysyłamy franko. (368)</p>	wysyłają
73	poczęśćnuzorpod	73

Węgle

z najlepszych kopalń górnośląskich po najniższych cenach dostawiamy na każdą stacyę kolejową. Przy dostawie na całą kampanię jesteśmy w stanie służyć cenami zredukowanymi i dogodnymi warunkami zapłaty. (478)

Rusztta polygonowe

dozwalają używania pyłu z węgla z wielką korzyścią. Rusztta polygonowe oszczędzają 10 % opału. O wczesne zamówienia upraszamy.

Orłowski i Sp., Poznań.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“
(1019)
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Przeniesiony magazyn mód

z ulicy Wodnej na św. Marcin nr. 11, I piętro, poleca

kapelusze, pióra

i t. d. po cenach przystępnych. (515)

Rozalia Gutzmann.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki

Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą (założonej w r. 1777)

polecają pod gwarancyę za najczystszy wosk biały pszczeliny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna „Gwiazda.“ opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

Olój do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Heyducki & Eichstaedt
(526) polecają
komże, alby, birety,
kolnierzyki i obojczyki,
po cenie umiarkowanej.

Modlitwa do św. Józefa

(po polsku i niemiecku) wedle zalecenia Ojca św. Leona XIII w Encyklice z dnia 15 sierpnia 1889, zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownej.

Cena za 50 egzemplarzy z pięknym obrazkiem 50 fen., 100 egzemplarzy 75 fen., na porto dopłaca się 10 lub 20 fen.

**Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.**

Nabożeństwo
do
św. Józefa
zebrał i wydał
Ks. W. Kałkowski.
Cena za egzempl. o 80-ciu stron 30 fen., z przesyłką 40 fen. Odwrotnie wysłać
**Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.**

N^o. 4711.
Rheinländer
Blumenduft
Neuestes Taschentuchparfüm
aus der Parfümerie-Fabrik
von
Ferd. Müllers
Glockengasse No. 4711
in Köln a. Rh.
Gleichwie die
No. 4711 Eau de Cologne
vom Publikum als das Vollkommenste anerkannt ist, was unter diesem Namen gebothen wird, so ist auch in dem
Rheinländer Blumenduft
wiederum ein Wohlgeruch entdeekt, der eine ebenbürtige, wenn auch im Charakter durchaus abweichende Spezialität des Rheinlandes darstellt.
Das volle anhaltende und vornehme Parfüm des Rheinländer Blumenduft, unterstützt durch eine gefällige, solide Ausstattung, kann nicht verfehlen, allgemeinen Beifall zu erreichen.
In verschiedenen Größen
zu Mk. 1,50 Mk. 1,25 Mk. 1, — Mk. —,75 in den meisten besseren Parfümerie- und Friseur-Geschäften zu haben.

Lampy



B. Szulczewski,
plac Wilhelmowski 10, naprzeciw teatru miejskiego.

Fabryka stępli kanczukowych
Drukarnia i Introlig tor.
Nowa ul. 4
M. Sepalitz, Pr. Maj.

Pewne utrzymanie.

Wielki, jasny sklep na narożniku, bardzo przydatny na golarnia, w wielce ożywionej części starego miasta, przy przystanku kolejki. **Wielkie Garbary nr. 19** jest do wynajęcia.

Z pomiędzy beznych środków kóre przeciw tyle dokuczającym nagliotkom zalecają, a których i ja używałem żadne nie odniosło tak pewnego skutku jak tak zwany „Smierc nagliotkom“ (Hühneraugen-Tod) pana **Aug. Si. gel** w Geth. u.
Przy jako tako umiarkowanym użyciu tego środka, znikają wszelkie nawet najstarsze i najwięcej dokuczające nagliotki jako i stwardnienia skóry pod podeszwami, jakby je kro zdaniał.
Nie mogę pojąć jak choćby tylko trochę egładny człowiek teraz, kiedy ten środek istnieje, może się poddać o. eracy nagliotków, narażając go na niebezpieczeństwo gangreny.
Lipsk (w marcu 1889) Peters r. 44. **Dr. P. M. Blüher**
Nabyć można w każdj. prawj. drogerji i handlu fryzjerskim lub wprost za 1 markę franco w zna. znak. h. pocztowych. (235)

J. Urbankiewicz,
Poznań, Śty Marcin nr. 1,
poleca najnowsze materye zagranicze i krajowe na jesienne i zimowe ubiory i paletoty. Również dla Przewielebnego Duchowieństwu rewerendy i płaszcze.
Ceny umiarkowane. (566)

zakład fotograficzny

z ulicy Bismarka na ulicę (512)

Berlińska nr. 4. Rivoli i Sp.

Aug. Denizot

Poznań III Św. Łazarz, poleca

Drzewa owocowe we wszelkich formach, t. j. wysokopienne, piramidalne, szpalerowe i t. d. (597)

Drzewa alejowe.

Drzewa, krzewy, konifery, róże etc. do zakładania i upiększania parków i ogrodów.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Szanownej Publicznosci donoszę, iż mój
wielki skład sukna
i magazyn garderoby męskiej
prz. niosien od 1 października naprzeciw dawniejszego przy **Jeżnickiej ulicy nr. 1** i polecam materye angielskie, francuskie i krajowe w najrozmaitszych gatunkach. Wszelkie prace w zakres krawiectwa wchodzące wykonuję starannie i elegancko podług najnowszych żurnali i z gwarancyę dobrego leżania. Wie ch. Duchowieństwu polecam rewerendy praktycznego i eleg. kr. ju. z gwarancyę dobrego leżania. Ceny bardzo przystępne.
B. Kalinowski,
Poznań, Jeżnicka ul. 1 dawniej 12.

D. Dybizbański (Huebner),

Śty Marcin 58 (narożnik ul. Rycerskiej) poleca swój skład złotni zoz. garniturozowski, bogaty z opatrzonej w zegarki, zegary i biżuteriję wszelkiego rodzaju.

Zegarki jedynie prawdziwe genewskie srebrne	
kluczykowe	w cenie od 12-25 marek
Zegarki srebrne Remeutoir	20-40
„ Ankrowe	30-75
„ złote damskie	27-300
„ mezikie	40-500
Budziki fryzjerskie	6-24
Wielki wybór regulatorów	15-200

Również polecam w **dziale złotniczym** garnitury złote, broszki i inne fasonowe, **obraczki ślubne** już gotowe, lub nowe w wykonaniu takow. na zamówienia, tudzież polecam rozmaite wyroby ze srebra i aluminidj, stosowane na podarki ślubne i jubileuszowe. (618)

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym dozorum kościółom mam zaszczyt komunikować i zwrócić uwagę na **naczenia kościelne** bardzo gustownie wykonane po możliwie niskich cenach.

Reperacje wszelkiego rodzaju, w zakres ten wchodzące, wykonuję spiesznie i akuracie.

D. Dybizbański (Huebner), złotnik i zsgarmistrz Św. Marcin nr. 58, (narożnik ul. Rycerskiej).

W biurze technicznym mój fabryki wakuje posada

inżyniera,

bi-giego w rysunkach konstrukcyjnych. Reflektant powinien być w posiadaniu świadectw z odbytych kursów w akademii lub szkole technicznej i władać dobrze językiem polskim i niemieckim.

H. Cegielski, fabryka narzędzi i machin rolniczych, kotłów i machin parowych oraz lejarnia.

Poznań, w październiku 1889. (616)

Pozwalam sobie niniejszem donieść Szanownej Publicznosci, że z dnem 1 października otworzyłem przy ul. Fryderykowskiej 25 vis-à-vis ul. Lipowej

Zakład fotograficzny.

Sprawdziwszy aparata z najsłynniejszej fabryki tudzież jak najlepsze siły wykonawcze, mogę przy stósownem urządzeniu całego zakładu wszelkie prace mnie powierzone wykonać dobrze, szybko i gustownie. Polecając nowe to przedsiębiorstwo me łaskawym względem, pozostaję

(560)

Z szacunkiem
Stanisław Szubert.



J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5 (256)
i w handlu Zjednoczonych Stolarzy,
Wilhelmowska ul. nr. 14,



polecam i mam zawsze na składzie: **fotele** **łóżkowe** od 30 msk., **sofy** **łóżkowe**, **kanapy** od 27 m., **materace sprężyn.** od 20 msk., **garnitury** od 80 msk. Dekoruję pokój, stare materace i kanapy przyrabiam tanio i rzetelnie.

Kraków 1887.

Własnej fabrykacyi:

Oliwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone

Oliwe do centrifug (separatorów). (1767)

Oliwe do maszyn do szycia.

Smarowide na osie.

Skitoline, nowe smarowide na skóry i pasy uznane za najlepszy środek do konserwowania skór wszelkiego gatunku.

Płyn do konserwowania drzewa (płatow, belek i t. p.) tak zwany Carbolinum i Phenoleum.

Dwusiarczyn wapniowy (dwusiarczyk wapna) chemicznie czysty 11-12 stopni B. zawierający najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów i t. d.

Dwusiarczyn wapniowy bywa także używany w połączeniu z kwasem solnym do **odgorzyczenia łubin**.

Kwas solny.

Wszystko w jak najlepszej jakości i po możliwie niskiej cenie poleca

Dr. Roman May,

fabryka chemiczna w Poznaniu,
Kantor: Podgórna ul. 13, I piętro.

M. Felerowicz,

ulica Wilhelmowska nr. 11, obok Hotelu Francuskiego,
odebrał i poleca

na porę jesienno-zimową

MATERYE

z krajowych i zagranicznych fa ryk na ubrania, paletoty i t. p. po c. nach, jak zwykle, umiarkowanych. Zamówienia wykonuję elegancko podług najnowszych żurnali. (353)

Niemniej także zwraca uwagę **Przewielebnego Duchowieństwa** na **dobry krój rewerend i płaszczy**.

Poszukuję kupna większego do- brze prowadzonego (48)

interesu kupieckiego

z domem,

lub bez takowego przy znacznej za- liczce, albo wstępu jako **wspólnik** do jakiego korzystnego przedsiębiorstwa z udziałowym kapitałem do 25 tysięcy marek. O łaskawe oferty uprasza **Józef Gładysz** w Śremie. (448)

Do doskonały

leśniczy,

doświadczony myśliwy, liczący 30 lat, wysł. żołnierz, mówiący po polsku i po niemiecku, poszukuje zarobku i styczenia miejsca jako strzelec przyboczny i rewirowu lub jako leśniczy. Petent jest obeznany z wszystkimi gałęziami leśnictwa i poleowaniem jak również i chodową ba- zantów. Może się powołać na najlepsze świadectwa i polecenia. Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycyja Kuryera** sub R. P. 355.

Ucznia lub subiekta

który co dopiero naukę ukończył, poszukuje (598)

Cz. Nalantz w Śremie.

Skład towarów kolonialnych.

Zdatne panny do krawiectwa znyją ko i do szycia na maszynie mogą się zgłosić. **Stomowska**, ulica Wilhelmowska 25.

Marcella Sembrich.

Koncert
w czwartek 7 listopada wieczorem o godzinie 7 1/2
na sali Lamberta.
Bilety numerowane po 5 marek u pp. **Ed. Bote & G. Bock.** (623)